



Zamek w Jaworowie  
– kiedyś ważny,  
dziś zapomniany

s. 7



Polski żywioł  
Odessy

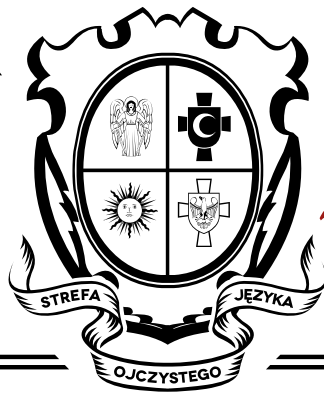
s. 8



Twórca Bolka i Lolka  
pochodzi ze Lwowa

s. 10

# SŁOWO



# POLSKIE

słowopolskie.online

Kwiecień 2026 nr 4 (165)

## Runął fragment murów twierdzy w Chocimiu

**Słynna warownia, symbol potęgi dawnej Rzeczypospolitej, została poważnie uszkodzona, o czym poinformował mer miasta za pośrednictwem mediów społecznościowych. W chwili katastrofy na miejscu nie było nikogo.**



Fot. Andrij Dranczuk na fb

„Wczoraj w naszej twierdzy w Chocimiu doszło do bardzo niebezpiecznego zdarzenia. Częściowo zawaliła się duża ściana. To poważne uszkodzenie – napisał 18 kwietnia na Fb mer Andrij Dranczuk. – Najważniejsze, że nikt nie ucierpiał”.

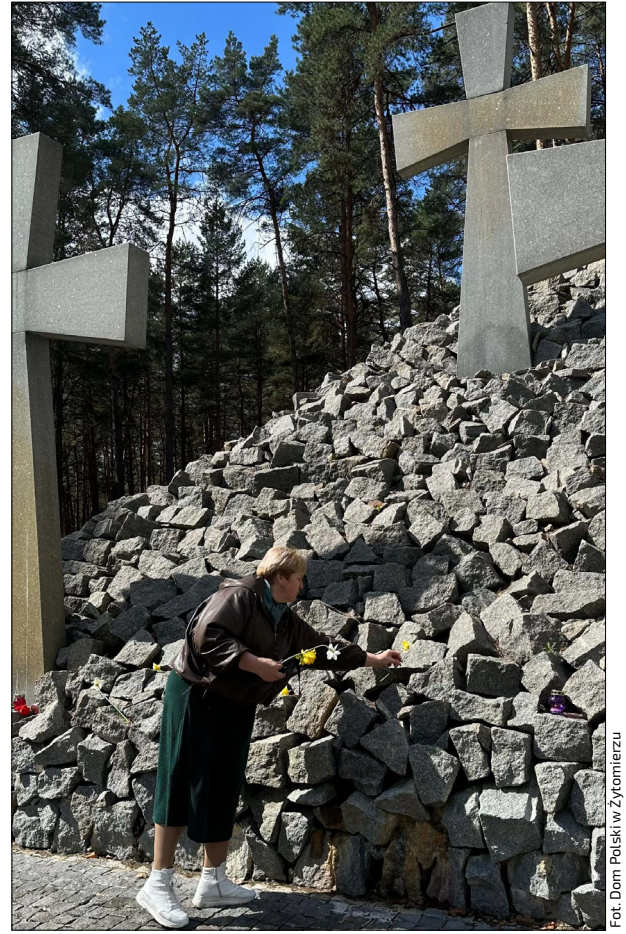
Władze lokalne podjęły decyzję o zabezpieczeniu uszkodzonej części warowni i ograniczeniu dostępu do najbardziej zagrożonego obszaru. Teren został ogrodzony, a służby sprawdzają stabilność pozostałych fragmentów.

Na razie nie są znane przyczyny zawalenia fragmentu murów. Wśród możliwych czynników wskazuje się naturalną degradację konstrukcji, wpływ warunków atmosferycznych oraz wieloletnie procesy erozyjne. Ostatnie prace konserwatorskie prowadzono tu w 2021 roku.

Mer Dranczuk zapowiedział starania o pozyskanie środków na renowację zabytku, podkreślając, że skala uszkodzeń wymaga znaczących nakładów finansowych. O dalszych krokach zdecydują specjaliści po ocenie stanu technicznego obiektu.

Twierdza w Chocimiu, której początki sięgają XIII wieku, należy do najpotężniejszych budowli obronnych Europy Wschodniej. Przez siedem stuleci pełniła funkcję strategicznej warowni i pozostaje symbolem dawnych zwycięstw Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W 1621 roku powstrzymała ofensywę Imperium Osmańskiego, a w 1673 roku była miejscem triumfu wojsk Jana Sobieskiego.

Słowo Polskie



Fot. Dom Polski w Żytomierzu

## Wiosenna pielgrzymka do Bykowni

**Z okazji rocznicy zbrodni katyńskiej oraz katastrofy smoleńskiej Dom Polski w Żytomierzu zorganizował pielgrzymkę na Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni. W wydarzeniu uczestniczyli także przedstawiciele organizacji polskich z Romanowa i Bykówki.**

Na terenie nekropolii w milczeniu, przy szumie wiatru wśród stuletnich sosen, złożono kwiaty i zapalono znicze na mogiłach polskich oficerów,

policjantów i urzędników, związanych głównie z obszarem II Rzeczypospolitej. Uczestnicy wzięli udział we wspólnej modlitwie prowadzonej przez siostrę Michaelę ze zgrupowania Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny (sercanek), oddając hołd ofiarom zamordowanym przez NKWD.

Kolejnym punktem programu była wizyta w konkatedrze św. Aleksandra w Kijowie. Pielgrzymi spotkali się tam z bp. Witalijem Krywickim, który udzielił im błogosławieństwa. W świątyni uczestniczyli także w mszy świętej ce-

lebowanej przez ks. Sergiusza Świderskiego.

Wyjazd miał charakter upamiętniający i religijny. Jego celem było uczczenie ofiar represji sowieckich oraz podtrzymywanie pamięci o wydarzeniach istotnych dla historii Polski i środowisk polskich na Ukrainie. Uczestnicy podkreślali znaczenie takich inicjatyw dla zachowania pamięci historycznej i więzi wspólnotowych, zwłaszcza wśród młodszych pokoleń.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspiera Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które od lat angażuje się w pomoc Polakom za granicą.

Irena Perszko

## Koniec stemplowania ukraińskich paszportów

**Od 10 kwietnia na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej zaczną w pełni obowiązywać cyfrowy System Wjazdu-Wyjazdu (EES). Obywatele państw trzecich, w tym Ukrainy, przyjeżdżający do UE na pobyt krótkoterminowy, będą rejestrowani wyłącznie w formie elektronicznej.**

System EES był wdrażany stopniowo od 12 października 2025 roku i obejmuje 29 państw strefy Schengen. Rejestruje on dane osobowe oraz biometryczne podróżnych – wizerunek

twarzy i odciski palców – a także informacje o wjazdach, wyjazdach i odprawach wjazdu.

W praktyce oznacza to, że zamiast pieczętek w paszporcie każdy wjazd i wyjazd z Unii Europejskiej będzie zapisywany w systemie elektronicznym. Podróżni będą także poddawani rejestracji biometrycznej na granicy – system porówna ich dane z zapisami w bazie EES.

Według danych unijnych od momentu uruchomienia systemu zarejestrowano już ponad 45 mln przekroczeń granicy, odmówiono wjazdu ponad 24 tys. osób, a ponad 600 po-

dróżnych uznano za potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa krajów strefy Schengen. W przypadku tych osób dane zostały zapisane w systemie, co umożliwi służbom granicznym weryfikację wcześniejszych odmów wjazdu przy kolejnych próbach przekroczenia granicy.

Przypomnijmy, strefa Schengen obejmuje państwa UE z wyjątkiem Irlandii i Cypru, tj.: Austrię, Belgię, Bułgarię, Chorwację, Danię, Estonię, Finlandię, Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Litwę, Luksemburg, Malte, Niemcy, Polskę, Portugalie, Czechy, Rumunię, Szwecję, Słowację, Słowe-



Fot. gov.pl

nie, Węgry, Włochy i Łotwę, a także cztery kraje nienależące do Unii: Islandię, Norwegię, Szwajcarię i Liechtenstein.

Za obywateli państw trzecich uznaje się osoby nieposiadające oby-

watelstwa żadnego z państw UE ani Islandii, Liechtensteinu, Norwegii lub Szwajcarii. Pobyt krótkoterminowy to taki, który nie przekracza 90 dni w okresie 180 dni.

Sergij Porowczuk

# Polska na Bucha Summit 2026

**W międzynarodowym szczycie parlamentarnym zorganizowanym w czwartą rocznicę wyzwolenia miasta spod rosyjskiej okupacji udział wzięła marszałek Senatu RP. Małgorzata Kidawę-Błońska zaprosił przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Rustan Stefańczuk.**

ski, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Estonii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Finlandii, Albanii i Mołdawii – oraz delegatów z Parlamentu Europejskiego, Zgromadzenia Parlamentarnego NATO i Zgromadzenia Parlamentarnego OBWE. Spotkanie było również okazją do rozmów o przyszłości Ukrainy, omówienia kluczowych wyzwań stojących przed krajem, w tym jego przygotowaniu do integracji z Unią Europejską.

Obrady poprzedziła uroczystość w cerkwi św. Andrzeja upamiętniająca ofiary brutalnego mordu żołnierzy rosyjskich na ukraińskiej ludności cywilnej.

„To, co wydarzyło się w Buczy, pokazuje, że Rosjanie są zdolni do wszystkiego – do wielkich zbrodni, mordów i gwałtów. Przez wiele lat kłamali, że nie było Katynia, że to nie była ich zbrodnia. Potrzeba było lat, by przyznali się publicznie, że to oni dokonali tej strasznej zbrodni na polskich oficerach. Dokładnie to samo dzieje się z Buchą. Rosjanie wymazują to ze swojej pamięci, ale są na to świadkowie i dowody. Nie ukryją tej zbrodni” – podkreśliła Małgorzata Kidawę-Błońska.

Marszałek wyraziła przekonanie, że sprawcy masakry zostaną ukarani. „Zbrodnie na ludności cywilnej nie mogą zostać zapomniane. Mówimy tutaj o pomordowanych, ale pamiętajmy także o dzieciach wyrwanych ze swoich rodzin i wywiezionych w głąb Rosji.

To jest kolejna zbrodnia, za którą Rosjanie będą musieli ponieść odpowiedzialność. My pamiętamy losy Dzieci Zamojszczyzny i nie możemy dopuścić, by taki los spotkał dzieci z Ukrainy”.

Małgorzata Kidawę-Błońska wyraziła solidarność z narodem ukraińskim. „Jestem dumna, że przedstawiciele wszystkich parlamentów europejskich przyjechali, żeby pokazać jedność w tej sprawie. Razem wspieramy Ukrainę i pokazujemy naszą solidarność. Pokazujemy, że Europie zależy na Ukrainie, na wolności i bezpieczeństwie tego kraju” – dodała na zakończenie.

Po uroczystości delegacje udały się na miejsce obrad. Podczas dwóch sesji plenarnych uczestnicy debatowali m.in. nad kwestiami bezpieczeństwa energetycznego w kontekście ataków na infrastrukturę krytyczną, problemem dzieci bezprawnie wywiezionych do Rosji oraz zagadnieniem wymiany jeńców wojennych. Obrady zakończyły się przyjęciem wspólnego dokumentu końcowego, podkreślającego konieczność kontynuowania współpracy międzynarodowej i wsparcia dla Ukrainy.

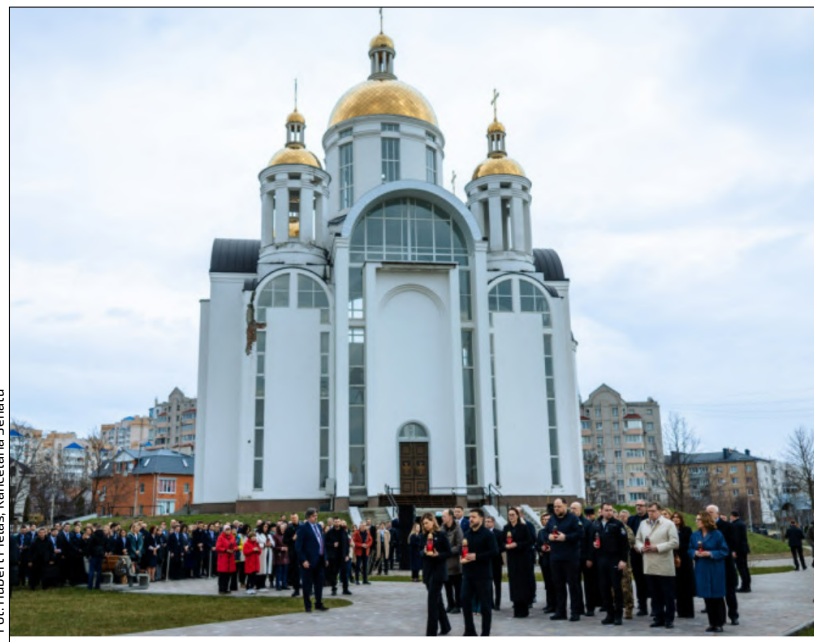
„W oświadczeniu wyraźnie stwierdziliśmy, że agresja Rosji na Ukrainę jest nielegalna, niesprowokowana i nieuzasadniona; że zbrodnie popełnione w Buczy i na terenie całej Ukrainy muszą zostać poddane pełnej ocenie prawnej; że

deportowane dzieci ukraińskie muszą zostać natychmiast zwrócone; że należy jak najszybciej powołać specjalny trybunał ds. zbrodni agresji na Ukrainę oraz że należy w pełni uruchomić mechanizm odszkodowawczy” – napisał Rustan Stefańczuk na platformie X.

W dalszej części wizyty przewodniczący delegacji udali się do Biura Prezydenta Ukrainy, gdzie odbyło się spotkanie z Wołodymyrem Zełenskim. Rozmowy dotyczyły aktualnej sytuacji politycznej i bezpieczeństwa w regionie oraz form współpracy międzynarodowej. Dyskusję nt. umacniania relacji międzyparlamentarnych kontynuowano podczas spotkania z przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy.

*Słowo Polskie za: Senat RP*

**Zbrodnia w Buczy** została dokonana przez rosyjskie siły zbrojne. Rosjanie wkroczyli do miasta na początku marca 2022 roku i okupowali je przez 33 dni. Po wyzwoleniu przez wojska ukraińskie na początku kwietnia odnaleziono masowe groby oraz ciała cywilów pozostawione na ulicach i w piwnicach, wiele z widocznymi ranami postrzałowymi głowy, związanymi z tyłu rękoma oraz śladami egzekucji. Według Prokuratury Generalnej Ukrainy i danych z dochodzeń od marca do kwietnia w Buczy i jej okolicach Rosjanie zabili ponad 400 cywilów, w tym 37 dzieci. Wielu ludzi zmarło, nie otrzymawszy na czas pomocy.



Fot. Hubert Pielas, Kancelaria Senatu

Buczta to symbol rosyjskich zbrodni na cywilach. Podczas okupacji w marcu 2022 roku agresorzy zamordowali ponad 400 mieszkańców tej miejscowości – mężczyzn, kobiety i dzieci – często w bestialski sposób.

Z okazji czwartej rocznicy wyzwolenia Buczy 31 marca odbył się tam międzynarodowy szczyt Bucha Summit 2026 z udziałem przedstawicieli parlamentów i zgromadzeń parlamentarnych z 22 krajów – m.in. z Pol-

## Oliwkowe tablice dla dyplomatów na Ukrainie



Fot. mvs.gov.ua

**Ruszyło wydawanie nowego wzoru tablic rejestracyjnych dla pojazdów dyplomatycznych. Pierwsze egzemplarze trafiły już do misji zagranicznych w Kijowie.**

Na Ukrainie rozpoczęto wydawanie nowych tablic rejestracyjnych dla pojazdów należących do misji dyplomatycznych i organizacji międzynarodowych. Obejmują one samochody ambasad i konsulatów państw obcych, a także stałych przedstawicielstw organizacji takich jak ONZ czy MFW.

Nowy wzór wyróżnia się oliwkowym tłem i białymi literami. Zastąpił dotychczasowe białe tablice z czerwonymi literami i cyframi identyfikującymi pojazd oraz jego przynależność do danej misji.

Struktura numerów pozostała bez zmian. Pierwsze trzy cyfry oznaczają kod państwa lub misji dyplomatycznej,

a kolejne trzy – indywidualny numer pojazdu. Zmieniono jedynie sposób ich przypisywania, który wcześniej opierał się na odmiennym schemacie administracyjnym, co ma usprawnić ewidencję i zwiększyć przejrzystość procedur.

Zmiana została wprowadzona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy we współpracy z Głównym Centrum Serwisowym MSW. Ma na celu zwiększenie rozpoznawalności pojazdów dyplomatycznych oraz unowocześnienie systemu identyfikacji wizualnej. Pierwsze tablice trafiły już do przedstawicieli zagranicznych misji dyplomatycznych w Kijowie.

Nowe tablice wpisują się w szerszy proces modernizacji systemów administracyjnych na Ukrainie oraz dostosowywania ich do współcześnie obowiązujących standardów organizacyjnych i identyfikacyjnych.

*Słowo Polskie*

## ONZ: blisko połowę więcej strat wśród cywilów w wojnie

**10 kwietnia Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka odnotowało, że w marcu liczba ukraińskich ofiar cywilnych wzrosła o 49 proc. w stosunku do lutego. Według danych organizacji zginęło co najmniej 211 osób, a 1206 zostało rannych.**

Drony uderzeniowe krótkiego zasięgu używane przez armię rosyjską w atakach na Ukrainę stanowią – według raportu Misji Monitorującej Praw Człowieka ONZ – największe bezpośred-

nie zagrożenie dla ludności cywilnej. W marcu drony krótkodystansowe odpowiadały one za śmierć 66 osób, więcej niż jakiegokolwiek inny środek rażenia, a łączna liczba ofiar cywilnych wzrosła w tym czasie o 49 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Tendencja wzrostowa utrzymała się także na początku kwietnia. W ciągu zaledwie dziewięciu dni zginęło co najmniej 46 osób, a 343 zostały ranne.

Szczególnie niebezpieczne pozostają obszary przyfrontowe, gdzie – jak podkreślono – ofiarami często padają osoby starsze atakowane podczas co-

dziennych czynności, a ostrzały obejmują bazy, transport publiczny oraz tereny mieszkalne.

Jak zauważyła szefowa Misji Monitorującej Praw Człowieka ONZ na Ukrainie Danielle Bell, „obszary przyfrontowe są niezwykle niebezpieczne dla ludności cywilnej, głównie ze względu na drony krótkiego zasięgu. W ubiegłym miesiącu około połowy cywilów zabitych na tych terenach stanowiły osoby starsze. Niektórzy z nich zostali zaatakowani przez drony, gdy jechali odebrać emeryturę lub pracowali w ogrodach, próbując po prostu żyć normalnie”.

Wraz ze wzrostem wykorzystania dronów gwałtownie rośnie liczba ofiar – w 2025 roku była ona o 121 proc. wyższa niż rok wcześniej. Dla porównania,

w 2024 roku zginęły 226 osoby, a 1528 zostało rannych, podczas gdy w 2025 roku było to odpowiednio 580 i 3295.

Według ONZ od 24 lutego 2022 roku, czyli początku pełnoskalowej inwazji

Rosji na Ukrainę, potwierdzono śmierć co najmniej 15 578 cywilów, w tym 784 dzieci, oraz obrażenia 43 352 osób, w tym 2668 dzieci.

*Słowo Polskie*



Fot. Redakcja

# Polski cud gospodarczy?

**Polska znalazła się wśród dwudziestu największych gospodarek świata, wyprzedzając Szwajcarię i przekraczając poziom rocznego PKB wynoszący 1 bilion dolarów – donosi Petro Czernyszow, ukraiński przedsiębiorca, były prezes operatora telekomunikacyjnego Kyivstar.**



Fot. Redakcja

Polska wyprzedziła połowę Europy – zauważa Petro Czernyszow na portalu Minfin. Jednak jego ocena stanu polskiej gospodarki nie w pełni oddaje jej złożoność i pomija część istotnych uwarunkowań. Już na początku, pisząc, że w momencie rozpadu ZSRS Ukraina i Polska znajdowały się w dokładnie takich samych warunkach, autor porównuje rzeczy nieporównywalne. Polska nie była bowiem częścią ZSRS; w odróżnieniu od Ukrainy miała większą autonomię gospodarczą, kontakty z Zachodem oraz doświadczenie reform z lat 80. Nie uwzględnia również tego, że przywołany przez niego plan Balcerowicza, choć przyczynił się do szybkiej stabilizacji gospodarki i zahamowania inflacji, miał także negatywne skutki, jak wzrost bezrobocia, upadek wielu przedsiębiorstw oraz pogorszenie sytuacji części społeczeństwa.

Czernyszow stara się w swym tekście rozwikłać tajemnicę sukcesu gospodarczego Polski, odpowiedzieć na pytanie, co sprawiło, że polska gospodarka stała się jedną z dwudziestu największych na świecie. Oto, co pisze.

„O ile na początku 1990 roku gospodarka samej Ukrainy (81 mld dolarów) przewyższała polską (66 mld dolarów), to według prognoz na rok 2026 PKB Polski osiągnie 1,1 bln dolarów i będzie równe łącznemu PKB nie tylko Ukrainy, ale także trzynastu pozostałych krajów Europy Wschodniej i Bałkanów łącznie.

Sytuacja wyglądała tak. Polacy mieli swój plan Balcerowicza. Po prostu zacisnęli zęby, zastosowali wobec siebie terapię szokową, uwolnili ceny i drastycznie ograniczyli państwowe dotacje dla upadających zakładów. Inflacja na poziomie 500 proc.? Tak, zdarzało się, ale rynek natychmiast oczyścił się ze wszystkich ekonomicznych zombie.

I tu – uwaga, najważniejszy fakt! Niezależnie od tego, kto potem doszedł do władzy – lewica, prawica, centryści, konserwatyści – nikt nie zaryzykował cofnięcia tych podstawowych reform. Globalny inwestor dostrzegł ten żelbe-

towy spokój, zrozumiał, że zasady gry nie zmieniają się tu co tydzień, i zaczął inwestować pieniądze.

Podczas gdy inni zajmowali się geopolityką, czerpali zyski z korupcji i chwalili się, że »mamy swój sposób« (own way), Polacy hodowali swoich »ukrytych czempionów« takich jak producenci okien dachowych (Fakro) czy autobusów miejskich (Solaris), którzy po cichu stali się światowymi liderami. Chociaż powiedzmy szczerze, znanych firm w Polsce wciąż jest niewiele (oprócz Biedronki i Żabki). W większości przypadków duże inwestycje są tam realizowane przez poważnych graczy europejskich, południowokoreańskich i japońskich.

A sektor bankowy po prostu oddali obcokrajowcom wraz z ich nudnym zachodnim zarządzaniem ryzykiem.

Efekt? Podczas światowego kryzysu w latach 2008-2009 Polska pozostała jedynym krajem UE, który nie upadł. A co najważniejsze, nie doszło do ratowania »własnych« banków za pieniądze podatników.

Ale tamtejsze ambicje są ogromne. Najpierw utworzyli specjalne strefy ekonomiczne. A w 2018 roku ogłosili wręcz: »Teraz cały kraj to jedna wielka strefa inwestycyjna«. Nie można jednak powiedzieć, że mają najniższe podatki. Nie o to chodzi. Polska ma inne atuty: rozwiniętą infrastrukturę, stabilność przepisów, konkurencję między regionami o inwestorów, niskie świadczenia socjalne – w rezultacie ludzie są zmotywowani do pracy, a poziom »nieproduktywnej« imigracji jest niższy, łatwość zakładania i rozwijania działalności gospodar-

czej oraz bardzo niski poziom korupcji (choć oczywiście nie jest ona całkowicie nieobecna).

Dlatego wkraczają tu poważne firmy. Weźmy na przykład południowokoreańskie przedsiębiorstwo LG. Początkowo montowano tam telewizory, a obecnie zbudowano największą w Europie fabrykę akumulatorów do samochodów elektrycznych. Na dostawy baterii czekają już Audi, BMW i Porsche. Oznacza to, że gdy jakiś menedżer w Monachium naciska pedał gazu w swoim nowym elektrycznym Porsche, energia do jego napędu pochodzi z Włoch. Abyście zrozumieli skalę tego zjawiska: produkcja tylko tej jednej fabryki stanowi około 3 proc. całkowitego eksportu Polski. Jedna fabryka – trzy procent eksportu ogromnego kraju!

W branży IT też wszystko wygląda świetnie. Zamiast być jedynie tanim dostawcą usług outsourcingowych dla Zachodu, Polacy zaczęli tworzyć własne produkty dzięki europejskim funduszom venture capital. Studio gier wideo CD Projekt wydało »Wiedźmina« i »Cyberpunk 2077«. Znaczne zyski pozostały w kraju.

Sektor rolniczy? Po przystąpieniu do UE Warszawa wywalczyła 76 mld euro bezpośrednich dotacji wyłącznie dla swoich rolników. Dziś każdy z nich generuje z hektara 1142 dolary wartości dodanej. Dodajmy do tego jeszcze 245 mld euro z funduszy strukturalnych UE, które przeznaczono na luksusowe autostrady. Teraz fabryki można budować praktycznie w każdej wsi, bo logistyka jest idealna.

No i na koniec demografia. Kiedy przybyły miliony migrantów (wszyscy rozumiemy, skąd i dlaczego), polska gospodarka po prostu ich wchłonęła i wysłała do pracy. Oficjalne zatrudnienie tej nowej siły roboczej wynosi 69 proc. Tylko w 2024 roku wygenerowali oni dodatkowe 2,7 proc. całkowitego polskiego PKB. Chociaż pojawia się też bardzo niepokojący sygnał: wskaźnik urodzeń w samej Polsce jest już bardzo niski – 1,01 na kobietę (2024 rok, oficjalne dane GUS), czyli bez imigracji liczba ludności spadałaby!

Krótko mówiąc, patrząc na ten polski bilion z mojej kanapy, dostrzegam jedną prostą rzecz. Cud gospodarczy to nie poszukiwanie jakiejś wyjątkowej »historycznej drogi« ani oczekiwanie na dobrego czarodzieja z nieograniczonym kredytem. To po prostu umiejętność uzgodnienia raz na zawsze surowych zasad gry i zaprzestania ich ciągłego zmieniania.

Podczas gdy inni będą szukać magicznych recept na ratunek i wymyślać ekonomiczne cuda w talk show, Polacy po prostu, nudno i pragmatycznie, z myślą o przyszłości, pójdą po swój drugi bilion. Bo budowanie solidnych instytucji to trochę trudniejsze zadanie niż pisanie pięknych strategii".

SP za: minfin, Petro Czernyszow

## Petlura na kolejnej monecie

**Narodowy Bank Ukrainy wyemituje w maju okolicznościowy numizmat poświęcony jednemu z liderów ukraińskiej państwowości. W jego rodzinnej Połtawie wciąż jednak nie zdecydowano się na postawienie pomnika najznamienitszemu synowi miasta.**

Narodowy Bank Ukrainy (NBU) ogłosił na przełomie 2025 i 2026 roku plan emisji monet okolicznościowych na ten rok. Wśród zapowiedzianych numizmatów znalazła się pozycja „100. rocznica Dnia Pamięci Symona Petlury”. Zostanie wybita w nominale 2 hrywien – jednym z podstawowych w ukraińskim systemie monetarnym, obejmującym jeszcze 1, 5 i 10 hrywien.

Exemplarz o średnicy 31 mm powstanie ze stopu niklu i srebra, w nakładzie do 50 tys. sztuk. Emisja wejdzie w skład serii „Wybitne Osobowości Ukrainy”, a jej premiera planowana jest na maj.

Moneta okolicznościowa ma nie tylko wartość pieniężną, ale także wymiar kulturowy i historyczny. Do tej pory Naro-

dowy Bank Ukrainy wyemitował jeden numizmat z wizerunkiem Symona Petlury – była to moneta o nominale 2 hrywien, wydana w 2009 roku w serii „Wybitne Osobowości Ukrainy” z okazji 130. rocznicy jego urodzin. Została przeznaczona wyłącznie dla kolekcjonerów i nie weszła do obiegu płatniczego.

Podczas gdy Symon Petlura pojawi się na monecie emitowanej w Kijowie, w jego rodzinnym mieście upamiętnienie naczelnego atamana wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej od lat pozostaje w zawieszeniu.

Rozmowy o postawieniu w Połtawie pełnowymiarowego pomnika Petlury trwają od ponad 30 lat. W 2021 roku wybrano zwycięski projekt – trzymetrową rzeźbę z brązu autorstwa Anatolija Kuszcza, która miała stanąć na skwerze przy ulicy Sobornosti. Zakładano, że monument zostanie odsłonięty w setną rocznicę śmierci Petlury w Paryżu, czyli do maja 2026 roku.

Na początku roku pojawiły się apele o przyspieszenie prac, tak aby dotrzymać tej symbolicznej daty. Szybko jednak okazało się, że realizacja projektu napotyka na poważne bariery finansowe. W warunkach wojny i wzrostu cen ma-

teriatów koszt samej rzeźby sięga dziś około 7 mln hrywien, a zagospodarowanie placu kolejne ponad 1 mln. Ministerstwo Finansów odmówiło wsparcia, a lokalny budżet nie jest w stanie udźwignąć inwestycji.

W efekcie, mimo wyboru projektu i wieloletnich zapowiedzi, perspektywa realizacji pomnika pozostaje niepewna,

a jego powstanie przed końcem 2026 roku wydaje się mało realne.

Warto pamiętać, że postać Symona Petlury ma także wymiar historyczny, związany z próbą odbudowy niepodległego państwa ukraińskiego po I wojnie światowej. Wobec klęsk militarnych ponoszonych przez Ukraińców wojnie z bolszewikami naczelny ataman armii Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) w 1919 roku zdecydował się na rozpoczęcie rozmów z władzami odrodzonego państwa polskiego.

W kwietniu 1920 roku zawarto sojusz wojskowy, na mocy którego wojska polskie i oddziały ukraińskie wspólnie uderzyły na Armię Czerwoną. W wyniku ofensywy zajęto m.in. Płoskirów, Winnicę i Kijów.

Jednak latem Armia Czerwona przeszła do kontruderzenia, zmuszając siły sprzymierzone do odwrotu. I choć ostatecznie obroniono wówczas niepodległość Polski, nie udało się wywalczyć niepodległości Ukrainy.

Sergiusz Porowczuk



Fot. Wikipedia

# Franciszek Kowalski z Pawołoczy

**Polski poeta, pedagog i tłumacz, absolwent Liceum Krzemienieckiego i powstaniec listopadowy, zastąpił jako popularyzator twórczości Moliera oraz autor pamiętników z pierwszych dekad XIX wieku.**



Fot. Wikipedia

Franciszek Kowalski urodził się 21 marca 1799 w Pawołoczy niedaleko Berdyczowa. W latach 1810-1818 uczył się w gimnazjum w Winnicy, a od 1819 roku w Liceum Krzemienieckim, gdzie zdobył gruntowne wykształcenie i wychowanie w duchu patriotycznym. Zdolności poetyckie przejawiał już w dzieciństwie, a w latach szkolnych zajął się przekładami pierwszych dzieł Moliera.

W 1824 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował jako guwerner. Pięć lat później został nauczycielem języka polskiego i literatury polskiej w szkole wojewódzkiej w Szczeczeszynie.

Brat udział w powstaniu listopadowym (1830-1831) jako żołnierz 16. Pułku Piechoty, a następnie Legii Litewsko-Wołyńskiej, zaraz po jej utworzeniu. W czasie oblężenia Zamościa w randze podporucznika dowodził plutonem w szwadronie kpt. Michała Gotębiowskiego. Po kapitulacji twierdzy dostał się do niewoli w Kamieńcu Podolskim. Uwolniony we wrześniu 1832 roku, osiadł w Galicji i powrócił do pracy guwenera.

W 1849 roku został zatrudniony jako archiwista w Tulczynie w majątku rodu Potockich, gdzie zajmował się porządkowaniem i opracowywaniem dokumentów. W 1861 roku przeniósł się do Czerkaszyna koło Baru, a rok później wyjechał na kurację do Kijowa. Tam zmarł 10 października 1862 roku.

Zastąpił w XIX wieku jako tłumacz komedii Moliera, m.in. „Mitość doktorem” (1821), „Skąpiec” (1822) i „Mieszczanin szlachcicem” (1823), a także utworów takich jak „Pan Gapietto i Grzegorz Fafuta” oraz romansu Waltera Scotta „Rozbójnik morski” (1830).

Pisał także wiersze opublikowane m.in. w tomach „Fraszki” (1839) oraz „Legends herbowe” (1862), utwory okazjonalne oraz powiastki dydaktyczne, „Wspomnienia” (1859). Jego dorobek obejmuje też poemat „Tymon”, poświęcony poecie Tymonowi Zaborowskiemu.

Do dziś znany jest z tekstów pieśni „Tam na błoniach błyszczą kwiecie” (znanej jako „Ułan na wędzie”) oraz „Pieśń wygnañców” (inny tytuł: „Maliniak”), które znalazły się w zbiorze „Miecz i lutnia, czyli śpiewy wolności wolnego Polaka” (1831). Utwory te należały do repertuaru pieśni patriotycznych epoki.

Lidia Baranowska

## Pieśń wygnañców (fragment)

Stańmy bracia wraz, ile jest tu nas,  
Zróbmy przyjacielskie koto,  
I zanućmy pieśń wesółą,  
Póki jeszcze czas, póki jeszcze czas.  
Czego płaczesz, hej!  
Śmieć się, bracie, śmieć!  
Choć jesteśmy wszyscy w kozie,  
Tu nam dobrze jak w obozie,  
Maliniaka lej! Maliniaka lej!  
Jeszcze dobrze to,  
Że koledzy są,  
Lepiej razem żyć w niewoli,  
Niż osobno w szczęsnej doli.  
Śmiećmy się ho, ho! Śmiećmy się ho, ho!  
A więc lepiej wraz,  
Niech los pędzi nas,  
Pójdziem chętnie do Wijatki,  
Do Kaukazu, do Kamczatki,  
Byle tylko wraz, byle tylko wraz.  
Wspomnij bracie mój,  
pod Grochowem bój  
Czy pamiętasz strach Moskali,  
Jak przed nami uciekali,  
Jak ich ginął rój, jak ich ginął rój.

## Wielkopostna pomoc z Radomyśla dla Chersonia

**Wielki Post stał się impulsem do wsparcia mieszkańców ogarniętej wojną Ukrainy. Dzięki zaangażowaniu gminy Radomyśl nad Sanem, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz darczyńców żywność, odzież i leki dotarły do potrzebujących na południu kraju.**

W dniach 26-29 marca przedstawiciele władz oraz mieszkańcy Gminy Radomyśl nad Sanem zorganizowali kolejną już misję humanitarną na południe Ukrainy, gdzie wciąż toczą się działania wojenne.

Wolontariusze: Mariusz Rybka, Sylwester Ślusarz, Andrzej Duda oraz Robert Bąk odwiedzili tym razem parafię rzymskokatolicką pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chersoniu. Budynek kościoła znajduje się ok. 400 metrów od Dniepru, który stanowi tzw. linię kontaktową w konflikcie zbrojnym. Przed wybuchem wojny tamtejsza wspólnota parafialna liczyła ponad 150 osób. Obecnie pozostało zaledwie 30 parafian, wśród których wciąż są dzieci.

Pomoc rzeczową w postaci żywności, odzieży oraz leków przekazano na ręce księdza proboszcza Maksyma Padlewskiego. Parafia prowadzi punkt pomocy humanitarnej. Żywność i odzież może tu otrzymać każdy z mieszkańców Chersonia.

Wsparcie dotarło na miejsce dzięki sponsorom, którzy zapewnili paliwo, samochody dostawcze i dary rzeczowe. Organizatorzy dziękują przede wszystkim: Tomaszowi Hucowi – szefowi PCK Oddział Przeworsk, oraz Krzysztofowi Trębaczowi – burmistrzowi Leżajski, za przekazanie pomocy materialnej na misję, Tomaszowi Wrońskiemu oraz Grzegorzowi Krawcowi za użyczenie aut do transportu, Żannie Szarkowej oraz Andrzejowi Dudzie za wsparcie finansowe wyjazdu, Mariuszowi Rybce oraz Sylwestrowi Ślusarzowi, a także Robertowi Bąkowi za pracę wolontarystyczną przy misji.

„To już moja kolejna wizyta w Chersoniu od wybuchu wojny. Za każdym razem, gdy tu przyjeżdżam, dostrzegam wyraźne i postępujące niszczenie miasta przez Rosjan. Dzielnice nad Dnieprem są praktycznie wyludnione. Cały czas nad głową słychać drony, które patrolują okolicę w poszukiwaniu celów, jakimi są cywile – opowiadał Robert Bąk.

– Chersoń jest poligonem, na którym rosyjscy żołnierze doskonalą użycie dronów, ćwicząc na żywych istotach: ludziach, a nawet psach. Podczas naszej wizyty, nocą, w pobliżu kościoła rosyjscy dywersanci podłożyli minę-pułapkę przy śmietniku. Podniesienie worka lub dotożenie kolejnego mogło doprowadzić do wybuchu, a w konsekwencji do śmierci lub kalectwa.



Fot. Robert Bąk

Przez cały okres pobytu w mieście towarzyszyły nam wybuchy pocisków artyleryjskich, dźwięk śmigieł dronów oraz echo wystrzałów z broni maszynowej. W takich warunkach żyją tam ludzie – relacjonował Bąk. – Do pomocy przy rozładowywaniu żywności i leków przyszło dwoje dzieci w wieku 10-14 lat”.

Wójt gminy Radomyśl nad Sanem Jan Pyrkosz podsumował: „Po raz kolejny jako wspólnota samorządowa skierowaliśmy inicjatywę pomocową

– tym razem do mieszkańców Chersonia. Realizacja tego dobroczynnego przedsięwzięcia udała się dzięki ofiarności darczyńców – myślę tu szczególnie o Żannie Szarkowej, utalentowanej skrzypaczce oraz wokalistce, która wystąpiła na obchodach Dnia Kobiet w Gminie Radomyśl nad Sanem, a która to wsparła tę misję humanitarną poprzez zakup paliwa do jednego z aut transportujących pomoc. Okres wielkopostny sprzyja refleksji nad ludzkim

życiem i skłania nas do większego zaangażowania w czynienie dobra. Nasza akcja pomocowa daje temu dobitny wyraz. Dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w to dzieło z narażeniem życia i zdrowia”.

Misja odbyła się dzięki zaangażowaniu partnerów, głównie: Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział Przeworsk, Gminy Leżajski oraz Biura Pośła na Sejm RP Zbigniewa Chmielowca.

Słowo Polskie za: Robert Bąk

# Polityk, mecenas i filantrop z Ładyżyna

Feliks Hilary Michał Ludwik Sobański, hrabia herbu Junosza, przyszedł na świat 11 stycznia 1833 roku w Ładyżynie. Był ostatnim dzieckiem z czworga i jedynym synem Ludwika oraz Róży z Łubieńskich. Dorastał w świecie ziemianstwa, w którym majątek wiązał się z obowiązkiem wobec ludzi i spraw publicznych.

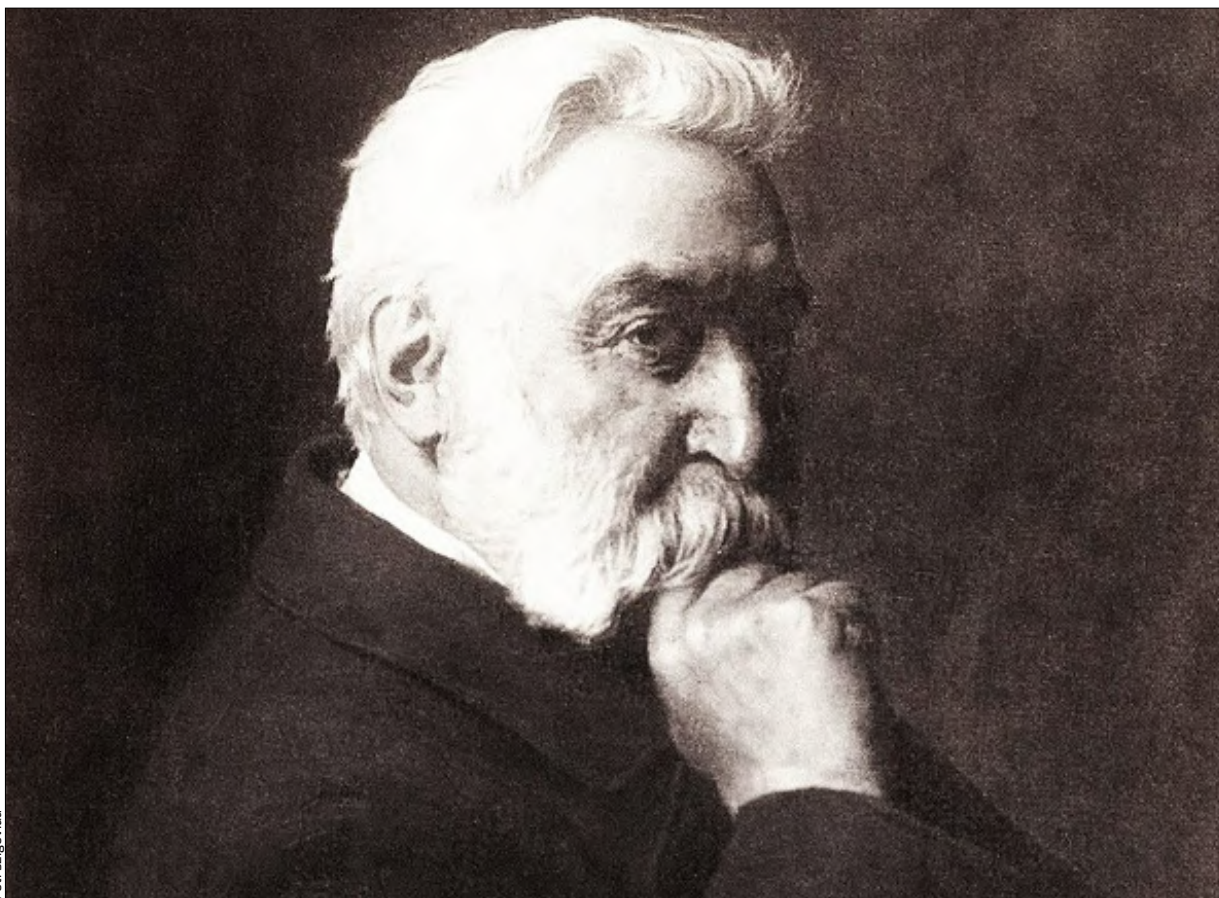
Uczył się m.in. w Odessie. W 1852 roku przebywał w Warszawie, kiedy wybuchła tam epidemia cholery. Nie pozostał obojętny – wraz z Michałem Ogińskim założył szpitalik dla chorych, gdzie sam opiekował się zakażonymi. To doświadczenie ukształtowało jego sposób myślenia o roli człowieka posiadającego majątek i wpływy.

Wkrótce objął zarząd nad rodzinnymi dobrami na Podolu, m.in. Obodówką i Wasylówką, a po ślubie z Emilią z Łubieńskich w 1857 roku także rozległym majątkiem Guzów na Mazowszu (ok. 6 tys. ha). Zajął się jego modernizacją, równocześnie coraz mocniej angażując się w sprawy publiczne i gospodarcze: działał w Towarzystwie Rolniczym, pełnił funkcję marszałka szlachty powiatu bractawskiego i uczestniczył w lokalnych inicjatywach administracyjnych.

Rok 1862 przyniósł kryzys. W Kamieńcu Podolskim szlachta przygotowała adres do władz rosyjskich, domagający się przyłączenia Podola i Wołynia do Królestwa Polskiego. Sobański, choć był przeciwny tej inicjatywie, znalazł się w grupie represjonowanych. Został aresztowany i osadzony w twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu, a następnie usunięty z urzędu i zestany w głąb imperium. Po pewnym czasie pozwolono mu zamieszkać w Odessie, a ostatecznie wrócił na Podole i ponownie objął zarząd majątków.

Podczas pobytu w Paryżu w 1870 roku, w czasie wojny francusko-pruskiej, z Międzynarodowym Czerwonym Krzy-

**Feliks Sobański, XIX-wieczny hrabia i ziemianin, majątek i pozycję przekładał na szeroką działalność dobroczynną. Finansował szpitale, szkoły i instytucje kultury, angażował się w pomoc potrzebującym, współtworzył i wspierał liczne inicjatywy oraz organizacje społeczne.**



Fot. sz.gov.ua

żem zorganizował ambulans medyczny z lekarzami i pielęgniarkami, który działał przy ewakuacji rannych z pola walki. Ten gest wpisał się w jego konsekwentne rozumienie obowiązku niesienia wsparcia.

W kolejnych latach coraz wyraźniej wychodził poza rolę ziemianina. Od 1875 roku zasiadał w Komitecie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, przeznaczał środki na zasiłki i stypendia dla młodych artystów oraz ogłosił konkurs na projekt kościoła w Żyrardowie. Należał także do grona współtwórców Muzeum Przemysłu i Rolnic-

stwa w Warszawie, którego celem było łączenie wiedzy, gospodarki i nowoczesnego myślenia o rozwoju.

Równolegle angażował się w inicjatywy społeczne i organizacyjne. Współtworzył Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych. Wspierał szkolnictwo, edukację młodzieży, uczestniczył w pracach towarzystw kulturalnych i muzycznych, w tym Towarzystwa im. Stanisława Moniuszki. W 1888 roku wraz z innymi przedstawicielami arystokracji przyczynił się do odnowy kolumny Zygmunta w Warszawie.

Szczególne miejsce w jego działalności zajmowała fundacja i opieka nad obiektami sakralnymi. Wspierał budowę kościoła w Radziwiłłowie i kaplicy w Guzowie, odnowienie świątyni w Obodówce i Wiskitkach. Dla kościoła św. Augustyna w Warszawie ufundował trzy marmurowe ołtarze wykonane we Włoszech. Finansował również stypendia zagraniczne dla wychowanków seminarium duchownego w Warszawie.

Wspomagał liczne inicjatywy społeczne w kraju oraz środowiska polonijne w Paryżu, gdzie spędził ostatnie

lata życia. Należał do Towarzystwa Polskiego Literacko-Artystycznego. Jedną z jego ostatnich decyzji było przekazanie 100 tys. rubli na Kasę Emerytalną Pracowników Rolnych w Królestwie Polskim oraz 30 tys. rubli na zakup ziemniaków dla ludności galicyjskiej dotkniętej głodem.

W 1880 roku papież Leon XIII nadał mu dziedziczny tytuł hrabiowski.

Zmarł 29 listopada 1913 roku w Paryżu. Został pochowany w kościele św. Augustyna. Rok później jego prochy rodzina sprowadziła do kraju i złożyła w kaplicy Sobańskich w Obodówce. Jak wspominała Maria z Grocholskich Hieronimowa Sobańska: „pogrzeb się odbył w zmniejszonym kręgu »dalszych« gości, głównie w obecności licznych sąsiadów, nikt z Galicji nie przyjechał”. Był to czas po zamachu w Sarajewie pod koniec czerwca, kiedy podróż międzynarodowe podlegały ścisłej kontroli.

Słowo Polskie

**Feliks Hilary Michał Ludwik Sobański ufundował m.in.:**

- w Warszawie budynek przeznaczony na przytułek dla paralityków przy ul. Nowowiejskiej 32; po jego rozbudowie w 1897 roku uruchomiono tam także dom dla kobiet samotnych oraz schronisko dla sierot
- ochronkę katolicką „Nazaret” w Kijowie
- szpitalik w Guzowie, w którym bezpłatną opiekę medyczną otrzymywali okoliczni włościanie i pracownicy dworscy
- w Obodówce średnią szkołę rolniczą podległą Podolskiemu Stowarzyszeniu Rolniczemu (wspólnie z synem Michałem)
- w Ursynowie współfinansował utworzenie seminarium nauczycielskiego.

Za: Wikipedia

## Polska firma przejmie jeden z ukraińskich banków?



**ZEN.com wygrał postępowanie dotyczące zakupu PIN Banku, a po uzyskaniu wymaganych zgód regulacyjnych planuje sfinalizowanie transakcji – podał ukraiński Fundusz Gwarantowania Depozytów Osób Fizycznych.**

ZEN.com to polska firma z branży fintech (technologii finansowej) oferująca usługi finansowe online, takie jak konto wielowalutowe, płatności, wymiana walut i karty płatnicze. Działa głównie poprzez aplikację mobilną i rozwija model digital-first (czyli oparty od początku na rozwiązaniach cyfrowych), łącząc usługi finansowe z technologią.

Finalizacja zakupu PIN Banku planowana jest na połowę kwietnia. Po jej zamknięciu ZEN uzyska dostęp do lokalnej infrastruktury bankowej na Ukrainie i zapowiada inwestycje przekraczające 20 mln euro w rozwój działalności na tym rynku.

W procesie sprzedaży wzięło udział 11 podmiotów, w tym pięć banków oraz sześć instytucji niebankowych. Dwie oferty przeszły wstępną kwalifikację Narodowego Banku Ukrainy.

PIN Bank ma zostać przekształcony w platformę finansową opartą

na technologii i zintegrowaną z globalnym ekosystemem płatniczym ZEN.com.

Spółka została założona w 2018 roku w Rzeszowie przez Dawida Rożka, współtwórcę platformy G2A. Oferuje m.in. rachunki z numerem IBAN (umożliwiającym przelewy międzynarodowe), karty wielowalutowe oraz usługi płatnicze w 28 walutach. Działa na wielu rynkach, posiadając licencje operacyjne m.in. na Litwie (Bank Litwy), w Wielkiej Brytanii (FCA) oraz w Singapurze (MAS).

W 2025 roku do rady nadzorczej ZEN.com dotychczas był prezydent Polski Andrzej Duda, który – jak deklaruje – ma odpowiadać za kwestie nadzoru regulacyjnego i bezpieczeństwa konsumentów.

Strategia firmy zakłada rozwój płatności transgranicznych oraz przekazów pieniężnych między Ukrainą a krajami, w których ZEN już działa.

Słowo Polskie

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

### Po prostu życie

Życie w ubóstwie  
to przepustka do nieba.

Trudno mi wymyślić jakieś motto –  
musiałbym je przemodlić,  
zdać się na łaskę  
Ducha Świętego.

Z praktyki Brata Alberta Chmielowskiego,  
artysty, malarza z wykształcenia,  
zrodziło się jego duchowe powołanie:  
pomoc ubogim z ulicy.  
Mój Ty Chryste, Panie.

Może jednak jest takie motto,  
krótkie słowa:  
Nie w sutannie, lecz w habicie  
uwielbiam Boga przez całe życie.

Na końcu „amen” napiszę –  
inaczej nie mogę,  
bo rozpoznaję w tym  
drogę mojego życia duchowego.

Tomasz Smoleń, Lublin

# Osadnictwo Polaków na południu Ukrainy

**Według przekazów historycznych oraz lokalnych legend o pierwszych osadnikach Polacy pojawili się tam w XV wieku, na większą skalę w XVI–XVII wieku, a ich intensywny napływ nastąpił wraz z rozwojem kolonizacji tych obszarów po ich włączeniu do Imperium Rosyjskiego pod koniec XVIII wieku.**



Fot. Redakcja

Migracja z Rzeczypospolitej na ziemie obejmujące tereny późniejszych guberni chersońskiej, jekaterynowosławskiej i taurydzkiej (dziś to obwody odeski, chersoński, mikołajowski, zaporożski, dnipropietrowski oraz częściowo doniecki i Krym) nabrała ma-

sowego charakteru po unii lubelskiej (1569) – czytamy na ukraińskim portalu Одеса: культура, історія, етногрпни (Odessa: historia, kultura grupy etniczne). Wraz ze szlachtą przybyła liczna służba, pomocnicy, parobkowie, którymi często byli przedstawiciele

drobnej szlachty. Z czasem zaczęli napływać również chłopi – jedni uciekali z Polski, by „uwolnić się” od pańszczyzny, inni byli przesiedlani przez samych właścicieli ziemskich do nowo nabytych majątków.

## Czarnomorskie eldorado

Gdy pod koniec XVIII wieku (po rozbiorach Rzeczypospolitej i likwidacji autonomii Kozaczyzny) Ukraina Nadnieprzańska całkowicie znalazła się pod panowaniem rosyjskim, charakter migracji z ziem polskich radykalnie się zmienił. Wówczas rozpoczął się – można powiedzieć – jej drugi etap. Jej głównym kierunkiem było wybrzeże Morza Czarnego. Rosja właśnie rozpoczęła zagospodarowanie tego terytorium, dla którego w Petersburgu wymyślono nazwę Noworosja. Powstawały tam miasta, fabryki i zakłady, tworzone flotę. Z Królestwa Polskiego przybywali liczni przedstawiciele zarówno arystokracji, jak i rodzącej się burżuazji. Zwabieni realną możliwością znacznych zysków, inwestowali swój kapitał w budowę domów, zakładanie przedsiębiorstw, handel wewnętrzny i zagraniczny, organizację transportu morskiego itp.

## Pionierzy kapitalizmu

Od lat 60. XIX wieku obserwuje się trzeci etap osadnictwa Polaków. Zniesienie pańszczyzny i przyspieszony rozwój kapitalizmu w Imperium Rosyjskim stymulowały napływ kapitału i siły roboczej z ziem polskich do regionów środkowego Naddnieprza i Donbasu, co odegrało znaczącą rolę w industrializacji tego regionu. Ignacy Jasiukowicz (1847-1914), polski przedsiębiorca, dyrektor czołowych przedsiębiorstw metalurgicznych w Rosji, doprowadził do rozkwitu podległe

mu od 1888 roku Południoworosyjskie Dnieprowskie Towarzystwo Metalurgiczne, budując szereg hut, m.in. we wsi Kamieńskie (dziś miasto Kamieńskie) w guberni jekaterynowosławskiej, gdzie powstała Huta Dnieprzańska. W 1889 roku na Światowej Wystawie Przemysłu w Paryżu otrzymała Wielki Złoty Medal, a sam Jasiukowicz w 1896 roku na Wszechrosyjskiej Wystawie Przemysłu w Niżnym Nowogrodzie – tytuł „Najlepszego Gospodarza Wszechrosji”. Zakład w 1914 roku zatrudniał ok. 20 tys. pracowników, a jego kadra kierownicza oraz inżynieryjno-techniczna (jak zresztą i w wielu innych przedsiębiorstwach na południu) w większości składała się z Polaków. Przedsiębiorca przyczynił się także do przekształcenia Kamieńskiego w duże miasto przemysłowe, był inicjatorem budowy szkół, świątyń i osiedli robotniczych.

Przy udziale polskiego kapitału i specjalistów zbudowano również hutę w Aleksandrowsku (obecnie Zaporozże), rozbudowano podobny zakład w Kramatorsku, wzniesiono trzy zakłady: urządzeń hutniczych, wyrobów metalowych i zbrojeniowych w Jekaterynowosławiu (obecnie Dniepr), zakład urządzeń do młynów w Jelizawietgradzie (dziś Kropywnycki), szereg kopalń i szybów w Donbasie, w rejonie Krzywego Rogu i Nikopola.

## Cukrowe imperium

Po 1861 roku na południu osiedliło się sporo polskich robotników. Wielu z nich pozostało tu po odbyciu służby w armii carskiej. Przedsiębiorstwa otwierane na wybrzeżu Morza Czarnego dawały możliwość dobrego zarobku. W ten sposób powstały liczne polskie kolonie w Odessie, Mikołajowie, Chersoniu oraz na Krymie.

Polscy ziemianie byli pionierami przemysłu cukrowniczego na Ukrainie i w dużej mierze kontrolowali go do 1917 roku (m.in. Karol Jaroszyński). Założyli na południu szereg osad w ramach osadnictwa wojskowego prowadzonego przez Imperium Rosyjskie (przymusowo wcielani do armii carskiej Polacy, często na kilkanaście-kilkadziesiąt lat, po zakończeniu służby byli osadzani tam, gdzie służyli).

## Wspólnota i wiara

Polacy, mimo oddalenia od ojczyzny, zachowali wiarę przodków. Katolicyzm pełnił w ich życiu nie tylko funkcję religijną, lecz także tożsamościową i polityczną. Tam, gdzie mieszkali, budowali świątynie czy kaplice. Niewielki kościół rzymskokatolicki w Mikołajowie został wzniesiony w 1794 roku. Do jego parafii należeli osadnicy nie tylko z Polski, ale także z krajów bałtyckich oraz innych regionów Europy.

Wspólne życie różnych grup etnicznych sprzyjało relacjom opartym na codziennym współtętnieniu. Jak pisał w 1883 roku Iwan Franko, ukraiński pisarz i poeta, Rusinowie (Ukraińcy) i Polacy „żyją... od dawna, czy to przemieszczani, czy to w bliskim sąsiedztwie, żyją spokojnie i zgodnie”.

W XIX i na początku XX wieku Polacy na południu dzisiejszej Ukrainy stanowili niewielką część ludności. Osiedlali się głównie na terenach wiejskich, żyjąc często w rozproszeniu i izolacji od innych grup etnicznych. Jedynie w Odessie stanowili niewielką zwartą społeczność. Mimo to starali się zachować własny język, kulturę i religię, choć na wsiach stopniowo ulegali asymilacji, tracąc część cech narodowych w życiu codziennym i kulturze.

Lidia Baranowska za: hor.net.ua

# Wieża Rycerska w Międzybożu bez barier

**Baszta w tamtejszym zamku ma przejść gruntowną modernizację. Celem projektu jest uczynienie jej dostępnej dla każdego, również osób niepełnosprawnych, seniorów i rodzin z małymi dziećmi.**

Wieża Rycerska na zamku w Międzybożu (obwód chmielnicki) jest najwyższym punktem w okolicy i oferuje panoramiczny widok na miasto oraz historyczny krajobraz w promieniu kilkunastu kilometrów. Panorama pozwala lepiej zrozumieć układ miejscowości i jej historię. W związku z tym

kierownictwo Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego „Międzybóž” postanowiło otworzyć wieżę dla wszystkich odwiedzających, co ma znaczenie zarówno symboliczne, jak i praktyczne.

Obecnie wejście na nią jest utrudnione – 101 wąskich drewnianych schodów uniemożliwia wielu osobom, głównie z niepełnosprawnościami i ograniczoną mobilnością, pokonanie trasy na szczyt.

Jak tłumaczył w rozmowie z lokalnymi mediami zastępca dyrektora Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego „Międzybóž” ds. prac na-

ukowych Igor Zapadenko, „dziś wieża nie jest dostępna dla wszystkich. Ma 101 wąskich drewnianych schodów. Kiedy grupa turystów wspina się na nią podczas wycieczki, wiele osób pozostaje na dole, nie mogąc ich pokonać. Są to często osoby starsze oraz osoby o ograniczonej sprawności ruchowej, które w praktyce są pozbawione możliwości zobaczenia Międzyboża z tej perspektywy”.

Dlatego planowana inwestycja ma umożliwić wejście na wieżę także osobom, które dziś nie mogą jej odwiedzić – o ograniczonej sprawności ruchowej, seniorom i rodzinom z dziećmi. Trwające prace przygotowawcze obejmują m.in. pomiary geodezyjne.

Projekt przewiduje montaż windy i urządzeń podnoszących oraz modernizację schodów w duchu uniwersalnego projektowania, czyli z myślą o wszystkich użytkownikach. W obiekcie zaplanowano również przestrzeń wystawienniczą i miejsce na wydarzenia poświęcone wielokulturowemu dziedzictwu Międzyboża.

Inwestycja realizowana jest w ramach projektu „REHERIT 2.0: Wspólna odpowiedzialność za wspólne dziedzictwo”, którego celem jest nie tylko poprawa warunków wejścia, ale także szersze otwarcie zabytku jako miejsca spotkań i edukacji.

Słowo Polskie za: Państwowy Rezerwat Historyczno-Kulturalny „Międzybóž”



Fot. Sergiej Porowczuk

# Harcerze i płastuni na jednym froncie

**1 kwietnia w Ogrodzie Profesorskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie otwarto wystawę „Polska i ukraińska młodzież w walce z bolszewizmem. Wczoraj – dziś”, ukazującą zaangażowanie polskich harcerzy oraz ukraińskich płastunów w wojnę 1920 roku.**

Dwujęzyczna ekspozycja – w języku polskim i ukraińskim – ma charakter edukacyjny. Jej celem jest wzmacnianie relacji między młodzieżą obu narodów poprzez przypomnienie wspólnych, pozytywnych doświadczeń historycznych.

Wystawa prezentuje udział harcerzy i płastunów w wydarzeniach związanych z wojną polsko-bolszewicką, a także nawiązuje do współczesnych doświadczeń Ukrainy. Została podzielona na dwie części tematyczne: polską i ukraińską.

W części polskiej zatytułowanej „Harcerstwo polskie w walce z bolszewikami” przedstawiono m.in. bitwę pod Zadwórzem, obronę Płocka oraz postać ks. Ignacego Skorupki. Część ukraińska pt. „Ukraińska młodzież w walce z bolszewikami” przybliża m.in. bitwę pod Krutami, początki organizacji Płast oraz udział formacji ukraińskich w walkach 1920 roku, w tym w obronie Zamościa.

Ekspozycja zawiera również odniesienia do współczesności, ukazując losy płastunów zaangażowanych w obronę Ukrainy po 2014 roku, w tym tych, którzy zginęli w wyniku rosyjskiej agresji.

Treść wystawy przygotowali wspólnie polscy i ukraińscy historycy przy udziale Narodowej Organizacji Skautowej Płast. Ma ona szczególną wymowę w kontekście trwającej wojny Rosji przeciwko Ukrainie – część materiałów poświęcono zaangażowaniu współczesnych płastunów oraz polskich harcerzy z Ukrainy.

Organizatorami wydarzenia były: Towarzystwo Projektów Edukacyjnych, Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, Harcerski Hufiec „Wotyń” Harcerstwa Polskiego na Ukrainie, Związek Ukraińców w Krakowie, Płast – Ukraińska Organizacja Skautowa, Płast – Ukraińska Organizacja Skautowa w Polsce oraz Koło Naukowe Ukraińców UJ.

Zwiedzający mogli oglądać ekspozycję do 12 kwietnia.

Sergij Porowczuk



Fot. PR „Międzybóž”

# Legenda o księdzu z Uhnowa

**W 1951 roku to polskie miasteczko znalazło się po stronie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Wkrótce potem jego mieszkańcy zostali wysiedleni, zabierając ze sobą to, co zdążyli ocalić – w tym część wyposażenia kościoła i dobytku.**

15 lutego 1951 roku weszła w życie polsko-sowiecka umowa o zmianie granic, na mocy której dokonano wymiany terytoriów o łącznej powierzchni ok. 480 km kw. W wyniku wymuszonego porozumienia Polska utraciła na rzecz ZSRS m.in. rejon Sokalszczyzny, bogaty w złoża węgla kamiennego, w tym gęsto zaludnione miejscowości Betz, Uhnów i Krystynopol, Waręż, Chorobrow i część Sokala wraz z linią kolejową. W zamian otrzymała obszar w Bieszczadach, w rejonie Ustrzyk Dolnych, obejmujący miejscowości: Ustrzyki Dolne, Czarną, Krościenko, Bandrów Narodowy, Bystre, Liszkowate i Lutowiska, teren częściowo znajdujący się w dawnym zagłębiu naftowym, w dużej mierze już wyeksploatowanym.

Zgodnie z umową cały majątek nieruchomy pozostawiony na wymienianych terenach przechodził na rzecz państwa przejmującego. Przekazaniu podlegały jedynie ruchomości, pod warunkiem ich wywieżenia.

Zmiana granic była przede wszystkim tragedią dla miejscowej ludności –

wysiedlanej w październiku i listopadzie, bez możliwości wyboru i bez pytania o zgodę, zmuszanej do pozostawienia całego dorobku życia. Ludzie opuszczali solidne domy i żyzne ziemie, by w zamian trafić do zrujnowanych gospodarstw i na gleby o znacznie gorszej jakości.

Taki los spotkał mieszkańców Uhnowa. Zachowała się legenda mówiąca o kapłanie z miejscowej parafii, który nie przeżył tej tragedii.

„Mówią, że gdy w 1951 roku ostatni ksiądz opuszczał Uhnów – a wraz z nim wywożono ołtarze, srebrne szaty liturgiczne, a nawet dzwony, które miały zostać przewiezione przez nową granicę do Polski – stary kapłan, mający już ponad osiemdziesiąt lat, nie był w stanie przekroczyć progu rodzinnego kościoła.

Stanął na kruchcie, spojrzął na barokową wieżę, która już zaczynała się chylić ku ruinie, i zapłakał. Nie głośno – tak płaczą ci, którzy tracą nie tylko dach nad głową, lecz cały świat.

– Księżę – zawołano do niego z samochodu – czas wyjeżdżać. Granica się zamyka.

Ale on się nie ruszył. Wyszeptał tylko: »Przysięgłem służyć tej parafii aż do śmierci. Nie do granicy – aż do śmierci«.

Wtedy młodszy ksiądz, towarzyszący konwojowi, podszedł, by pomóc starcowi wsiąść do samochodu. Lecz gdy dotknął jego ramienia, jego dłoń jakby straciła oparcie – i opadła w pustkę, jak dym rozpryskujący się w powietrzu.

Stary ksiądz uśmiechnął się, przeżegnał go powoli i rozpuścił się w powietrzu pachnącym kadzidłem i kurzem minionych wieków.

Samochód odjechał.

A nocą stróż magazynu, który urządzono w dawnym kościele, usłyszał kroki na chórze. Uniósł latarnię i zobaczył: w zrujnowanej nawie, między skrzynkami z ziemniakami i ogórkami, ktoś w czarnej sutannie przechadzał się wokół dawnego ołtarza. Stróż wybiegł i już nigdy nie wrócił.

Minęło siedemdziesiąt lat. Magazyn dawno zamknięto, mury porośły bluszcz, a wieże rozpadły się w ruinę. A jednak miejscowi mówią, że je-



Fot. Wikipedia

śli przyjść tam o północy, gdy księżyc jest w kwadrze, a cienie wydłużają się jak modlitwy, można usłyszeć szept po tacinie.

On – ostatni ksiądz z Uhnowa – wciąż odprawia mszę dla tych, którzy odeszli. Dla swoich parafian rozsiadanych po świecie. Dla wdów, które płakały tu w 1915 roku, gdy pocisk uderzył w wieżę, a one pozostały przy życiu. Dla tych, którzy wierzyli, że kamień poświęcony w 1695 roku jest świętszy niż jakakolwiek granica.

Jeśli staniesz w pobliżu ruin i nagle poczujesz zapach kadzidła tam, gdzie powinno być tylko powietrze, pleśń i chwasty – wiedz: on jest blisko. Pamięta już tylko modlitwę. Słowa, które od wie-

ków brzmiały w murach tej świątyni, są mu bliższe niż jakakolwiek rozmowa.

Nie próbuj mówić do niego o sprawach codziennych – nie odpowie. Ale jeśli znasz »Ojciec nasz« lub »Zdrowaś Maryjo« – odmów je.

Być może usłyszysz wtedy, jak ksiądz z Uhnowa ofiarowuje chleb i wino tym, którzy nigdy nie przyjdą już do jego komunii, ale wciąż na niego czekają – gdzieś w wieczności, gdzie nie ma granic, a kościoły nigdy nie płoną.

Dzisiejszy Uhnów to najmniejsze miasteczko na Ukrainie (liczy ok. 1000 mieszkańców), położone blisko granicy z Polską (w linii prostej dzieli go od niej 3 km).

Słowo Polskie za: Трыха Белз

## Zamek w Jaworowie – kiedyś ważny, dziś zapomniany

**Drewniano-ziemna rezydencja starościńska z XV wieku zyskała bardziej reprezentacyjny charakter po przebudowie za czasów Jana III Sobieskiego. Król uwielbiał w niej przebywać latem. Przetrwiała do końca I Rzeczypospolitej. Jej obraz zachował się w opisie Edwarda Webersfelda z 1909 roku.**

Edward Webersfeld (1846-1918) był publicystą, krytykiem teatralnym oraz autorem sztuk scenicznych i przekładów z języka niemieckiego, aktywnym członkiem kilku lwowskich towarzystw. Jako urzędnik lwowskiego magistratu opracował i wydał pionierską

monografię Jaworowa (obecnie w granicach Ukrainy, obwód lwowski) zatytułowaną „Jaworów: monografia historyczna, etnograficzna i statystyczna”, która do dziś pozostaje ważnym kompendium wiedzy o historii miasta. Czego dowiadujemy się z niej o zamku.

„Pierwszą wzmiankę o istniejącym w Jaworowie zamku podaje nam opis pogorzei [miejsca, gdzie był pożar – red.] z początku XVI wieku. Przedtem nie ma nigdzie żadnego śladu, żeby w mieście był jakiś pałac lub zamek. A jednak musiały istnieć obszerniejsze zabudowania, w których mieszkali, jeżeli nie sami już starostowie, to przynajmniej podstarości i inni oficyaliści.

Wprawdzie Kazimierz Wielki po wcieleniu Rusi do Korony polskiej pobrał na wschodnich kresach cały szereg warownych zamków i fortecek przeciw bezustannym napadom Wołochów, Turków i Tatarów, ale Jaworów leżał już więcej w głębi kraju, nie był także starostwem grodowym, to znaczy przeznaczonym na jedną z placówek obronnych, nie został więc w owych czasach zbrojnie opatrzony. Świadczy o tym późniejsze dopiero uzbrojenie go w armaturę z własnych funduszy przez Jana Sobieskiego. (...) Zamek, o którym wspomina opis pogorzei Jaworowa wr. 1636, był większym zabudowaniem z materiału drzewnego, przeznaczonym wyjątkowo na pomiesz-

czenie właściciela, jego oficyalistów i domowników, był on typu ogólnego zamczków (fortalicjów) na Rusi.

Po za sprawami urzędowymi poświęcał Sobieski cały wolny czas na przyozdobienie swej siedziby w Jaworowie. Pozakładał wspaniałe ogrody, własną ręką zasadził długą aleję lipową, pobudował łazienki na wyspie stawu, przyległego do zamku, wznosił letni pałacyk z wieżyczką, urządził wspaniałe komnaty mieszkalne, opatrzył zamek statą załogą, zorganizował nadworną kapelę i pozaprowadzał wszystko, co mogło przyczynić się do wygody i uprzyjemnienia pobytu. (...) Lustracja dokonana z r. 1661, a więc w kilka lat za ledwie po osiedleniu się

Sobieskiego w Jaworowie tak opisuje stan zamku:

»Zamek nad stawem, otoczony wałem, odarniowany czosnkami i drzewem ocembrowany.

Budynek drewniany wyborny, pobity gontami o czterech izbach z gdańskimi oknami, drzwi stolarskiej roboty, złocistymi sztukami sadzone. Posadzka w jednej izbie marmurowa, w drugiej gdańska, polerowana – izba stołowa.

Na górze w budynku sala, w której 8 okien, na rogu skarbiec murowany.

Łażnia na sadzawce, kuchnia na stawie, gdzie mieszkanie dla kuchmistrza i dla dwóch sadzów dla ryb.

Ogród włoski fundują dopiero de novo.

Do zamku jest brama na przegródki, na której izba mała z komnatą, a na rogu baszta.

Armatura zamku własna pana starosty, a nie należąca do starostwa.

Dział spiżowych 4, żelaznych 2, śmigownic spiżowych 4, żelaznych 4, hakownic z zamkami 4 i organki». (...) W tym czasie wspomina o samem mieście i o jaworowskim zamku Ver-

dun, sekretarz opata de Paulmiers [chodzi o Ulricha von Werdum, fryzyjskiego podróżnika i pamiętnikarza, który w latach 70. XVII wieku towarzyszył francuskiej misji dyplomatycznej w Rzeczypospolitej związanej z opatem de Paulmiers – red.]:

»Na północno-wschodniej stronie miasta leży zamek częścią z kamienia, częścią z drzewa. Miasto posiada 2 rzymsko-kat. kościoły, jeden z kamienia (OO. Dominikanów), drugi z drzewa (parafialny). Całe otoczone wałami z ziemi, na nich wysokie ściany z belk i parapety. Są tam 2 cerkwie i synagoga«.

Synagogę, o której wspomina Verdun, fundował Sobieski. Była ona zbudowana z drzewa, jednak w pewnym stylu i przedstawiała się wspaniale.

Słowo Polskie za: Edward Webersfeld, „Jaworów: monografia historyczna, etnograficzna i statystyczna”, Lwów 1909



Zamek w Jaworowie: monografia historyczna, etnograficzna i statystyczna

Fot. polona

Proces formowania wspólnoty polskiej w Odessie rozpoczął się pod koniec XVIII wieku, kiedy pojawili się tutaj pierwsi osadnicy z ziem dawnej Rzeczypospolitej. Wśród Polaków, którzy osiedlili się w mieście, byli przedstawiciele wyższych i średnich warstw społecznych: arystokracja, inteligencja, kupcy oraz rzemieślnicy, w tym m.in. mechanicy, stolarze czy szewcy. Większość była rzymskimi katolikami, jednak znajdowali się tam również prawosławni, protestanci, Żydzi oraz przedstawiciele innych wyznań.

#### Katolickie centrum

Polscy katolicy ufundowali w 1795 roku kościół przy ulicy Kateryńskiej. Dynamiczny wzrost ich liczby doprowadził do przydzielenia im przez władze miejskie działki pod kolejną świątynię. Nowy murowany kościół, zbudowany w 1853 roku według projektu architekta Francesco Morandiego, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, stał się jedną z największych świątyń katolickich w regionie. To właśnie ten przybytek pełnił funkcję katedry utworzonej w 1852 roku diecezji rzymskokatolickiej w Tyraspolu. Jej proboszczem został polski ksiądz Jerzy Bezutowicz.

#### Ślad w architekturze

Polacy odegrali znaczącą rolę w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym miasta. Zajmowali się handlem, stawali się właścicielami domów i sklepów.

Do polskich arystokratów należały wspaniałe budowle. Niektóre z zachowanych do dziś pałaców zostały zaprojektowane przez polskich architektów. Tylko jeden z nich Feliks Gąsiorowski zbudował w mieście ponad 35 budynków, wśród których znalazł się pałac Zenona Brzozowskiego herbu Belina (znany obecnie jako Pałac Szachowski).

O obecności licznej grupy Polaków świadczą nazwy niektórych ulic w centrum Odessy. Na przykład na cześć żony Stanisława Potockiego, Zofii, ulicę, przy której znajdował się ich pałac, nazwano Sofijowską. Polscy kupcy

# Polski żywioł Odessy

**W pierwszej połowie XIX wieku Polacy stworzyli niewielką, lecz aktywną społeczność, która odgrywała ważną rolę w życiu miasta. Rozwijali handel, zakładali szkoły, budowali kościoły i instytucje kulturalne, przyczyniając się do jego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego.**



Fot. Chatawiesie.pl

budowali swoje domy i magazyny zbożowe w pobliżu portu – przy ulicy Polskiej oraz na Zjeździe Polskim.

#### Handel zbożem

Polski magnat i przedsiębiorca Ignacy Sobański zlecił budowę ogromnych magazynów, tzw. koszar sobańskich, przeznaczonych do przechowywania zboża na eksport (obecnie budynek ten należy do Państwowego Uniwersytetu Spraw Wewnętrznych). Przedstawi-

ciele polskiej arystokracji otrzymywali działki pod domy i magazyny w dzielnicach greckiej i wojskowej. Wśród nich znalazły się rodziny Sobańskich, Potockich, Czartoryskich i Rzewuskich.

Polacy odgrywali znaczącą rolę w rozwoju handlu zagranicznego. W 1803 roku jednym z największych domów handlowych w Odessie, za którego pośrednictwem prowadzono międzynarodowy handel zbożem przez port odeski, było Towarzystwo Pol-

skie, kierowane przez braci Prota i Seweryna Potockich. Należały do niego rodziny Rodoskich, Lipkowskich, Czackich i Drzewieckich. Dzięki staraniom dwóch ostatnich przywrócono żeglugę na Dniestrze. Statek „Tadeusz Czacki” przewoził pszenicę, wódkę oraz owoce tureckie.

#### Życie kulturalne

Polska społeczność, zwłaszcza jej za- możni przedstawiciele i mecenasi, ak-

tywnie wspierała inicjatywy dobroczynne. Oprócz indywidualnej działalności poszczególnych filantropów, przy kościele katolickim rozpoczęto zbiórki datków wśród zamożnych parafian na rzecz pomocy ubogim, a w 1873 roku utworzono przytułek dla sierot. Pierwsze katolickie stowarzyszenie dobroczynne zostało założone w 1882 roku przez Polaka Konstantego Wołodkowicza herbu Radwan. Jego działalność w znacznym stopniu przyczyniła się do narodowego ożywienia społeczności polskiej.

Założenie polskiego teatru – jednej z pierwszych scen amatorskich w mieście – potwierdziło obecność Polaków w życiu kulturalnym. Innym jej przejawem były koncerty urządzone w salach polskiej arystokracji. Szczególną popularnością cieszyły się występy znakomitego skrzypka-wirtuoza Apolinarego Kątskiego, którego grę wysoko oceniał Niccolò Paganini.

Odessę odwiedzali wybitni polscy pisarze, poeci, muzycy. Wśród nich polski wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, który od lutego do listopada 1825 roku przebywał tu na zestaniu. Miasto i nowe znajomości zainspirowały poetę do napisania cyklu wierszy.

#### Patriotyczne zaangażowanie

W latach 30. XIX wieku patriotycznie nastawieni Polacy mieszkający na południu Ukrainy poparli powstanie listopadowe. Jego klęska negatywnie wpłynęła na sytuację uczestników zrywu. Majątki stracili Potoccy, Sobańscy czy Czartoryscy. Na przykład za udział w powstaniu skonfiskowano dom Aleksandra Potockiego i przekazano Cerkwi. Natomiast hrabia Aleksander Sobański za samo poparcie zrywu został pozbawiony swojego ogromnego magazynu, którego pomieszczenia przekazano wojsku i przekształcono w koszary.

Jednak mimo represyjnej polityki rządu rosyjskiego w latach trzydziestych XIX wieku społeczność polska stopniowo się powiększała i rozwijała.

Lidia Baranowska

Kaplica Boimów we Lwowie należy do najcenniejszych przytkadów manieryzmu w Europie, uchodząc za jedną z pereł architektury sakralnej na Ukrainie. Obiekt, położony przy dawnej katedrze łacińskiej, od lat poddawany jest etapowym pracom konserwatorskim i zabezpieczającym, finansowanym i wspieranym przez polskie instytucje państwowe, w tym Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytut POLONIKA.

Po zakończeniu kolejnego etapu kaplica została ponownie udostępniona zwiedzającym. Odrestaurowane fragmenty fasady i wnętrza można znowu oglądać z bliska. Prace konserwatorskie prowadzone były przy udziale polskich specjalistów i we współpracy z ekspertami ukraińskimi. Wcześniej wykonano szczegółową inwentaryzację obiektu wraz z cyfrową dokumentacją i skanowaniem 3D, co pozwoliło na precyzyjne zaplanowanie działań przy zabytku.

Świątynię-mauzoleum wzniesiono w latach 1609-1615 z inicjatywy Jerzego Boima, kupca pochodzenia węgierskiego, który osiadł we Lwowie w czasach Stefana Batorego i zrobił karierę w strukturach miejskich. Ka-

Fot. travel.24tv.ua

## Kaplica Boimów we Lwowie ponownie udostępniona

**W tym jednym z najpiękniejszych i najbardziej rozpoznawalnych zabytków miasta zakończył się kolejny etap prac konserwatorskich. Działania obejmowały m.in. renowację kamiennej dekoracji fasady, rzeźb oraz wybranych elementów wnętrza.**



plica stała się miejscem pochówku członków jego rodziny, w tym syna Pawła Jerzego – rajcy i wójta Lwowa – oraz wnuka Michała Piotra, jezuity i misjonarza w Chinach, autora „Atlasu chińskiego”.

Wystrój budowli uchodzi za jedno z najpełniejszych wcieleń manieryzmu w tej części Europy. Szczególne wrażenie robi bogato rzeźbiona fasada, unikalna kopuła oraz wnętrze z rozbudowanym cyklem pasyjnym i licznymi epitafiami. Autorstwo projektu pozostaje nieustalone – w literaturze wskazuje się m.in. Andrzeja Bemere, jednak hipotezy te nie zostały jednoznacznie potwierdzone źródłowo.

Na przestrzeni wieków kaplica zmieniała funkcję. Po wygaśnięciu rodu Boimów przeszła pod zarządek kościelny, w XIX wieku bywała wykorzystywana również jako magazyn, a w XX wieku przez długi czas pozostawała zamknięta lub pełniła funkcję użytkową. Od 1967 roku mieści się w niej oddział Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki im. Borysa Woźnickiego.

Obiekt przy placu Katedralnym 1 jest czynny od piątku do niedzieli, a bilety kosztują od 60 do 100 hrywien.

Słowo Polskie



Fot. Danuta Kaczyńska

## We Lwowie przypominano postać polskiego działacza niepodległościowego

**Emil Antoni Korytko herbu Jelita (1813-1839) jest bohaterem wystawy w Instytucie Badań Bibliotecznych nad Zasobami Sztuki Lwowskiej Narodowej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka, której wernisaż odbył się 26 marca.**

Wystawa zatytułowana „Emil Korytko. Polski zesłaniec, poeta i etnograf” przybliża postać polskiego szlachcica, patrioty, poety, propagatora polskiej kultury, jednego z pierwszych badaczy folkloru słoweńskiego. W jej otwarciu wziął udział konsul generalny Marek Radziwon.

Urodzony we Lwowie Emil Korytko, syn Józefa Stanisława i Rudolfiny z Rubczyńskich, wychował się w rodzinie o tradycjach patriotycznych, wspierającej powstańców listopadowych. Sam również, podczas studiów na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie zgłębiał filozofię, zaangażował się w pracę konspiracyjną intelektualistów skupionych wokół Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Zatrzymany przez władze austriackie pod

zarzutem działalności spiskowej stanął przed sądem. Za kolportaż nielegalnych na terenie zaboru austriackiego dzieł Adama Mickiewicza został w 1837 zesłany na przymusowy pobyt w Lublanie, leżącej wówczas tak jak Lwów w granicach Cesarstwa Austriackiego.

Tam nawiązał liczne kontakty w środowisku słoweńskich intelektualistów i działaczy kulturalnych. Zainteresował się kulturą i folklorem Słowenii. Zbierał i dokumentował słoweńskie pieśni, opowieści i zwyczaje, przyczyniając się do rozwoju badań etnograficznych. Jego działalność odegrała znaczącą rolę w budzeniu słoweńskiej świadomości narodowej.

Na wystawie, przygotowanej przez Marzenę Ewę Krajewską, sławistkę

i minister pełnomocną w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP, można zobaczyć m.in. fragmenty prywatnej korespondencji Korytki, jego dzieła oraz publikacje poświęcone jego życiu i pracy.

Postać Emila Korytki jest mało znana w Polsce, jego nazwisko zniknęło z życia literackiego po II wojnie światowej. Zupełnie inaczej rzecz ma się na Słowenii, gdzie wkład polskiego badacza do dziś mocno się docenia i podkreśla, a nauka o tej postaci jest nieodzownym elementem szkolnym już od podstawówki. W Lublanie jedna z ulic została nazwana jego imieniem – ulica Korytkova

Wystawę można oglądać do 29 maja.

*Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie*

## Rosną wypłaty dla ukraińskich seniorów

**Średnia emerytura na Ukrainie wynosi obecnie 7236 hrywien i jest o 14 proc. wyższa niż rok temu – wynika z danych Funduszu Emerytalnego, przytaczanych przez serwis Opendatabot. Najniższe świadczenia są w obwodzie tarnopolskim, najwyższe w Kijowie.**

Na Ukrainie mieszka obecnie ok. 10 mln emerytów. Według dostępnych danych ich liczba szybko maleje – tylko w pierwszym kwartale tego roku ubyło ich ponad 100 tys. W ciągu czterech lat pełnoskalowej wojny spadek sięgnął ok. 700 tys.

Jak donosi serwis Opendatabot, powołując się na informacje Funduszu Emerytalnego, średnia emerytura na Ukrainie wynosi obecnie 7236 hrywien

(około 166 dolarów). Po corocznej waloryzacji wypłaty wzrosły o 14 proc. Mimo wzrostu świadczeń, część emerytów wciąż otrzymuje ok. 3,5 tys. hrywien miesięcznie. Jednocześnie udział osób z najniższymi emeryturami spadł w ciągu roku z 36 do 28 proc.

Najwięcej emerytów otrzymuje od 5 do 10 tys. hrywien – 3,66 mln osób, co stanowi 36 proc. ogółu. Średnia emerytura w tej kategorii wynosi 6686 hrywien, a odsetek takich emerytów wzrósł z 29 proc. do 36 proc.

Jednocześnie rośnie liczba emerytów pobierających ponad 10 tys. hrywien – 1,86 mln. Jeśli rok temu było ich 15 proc., to teraz jest ich 19 proc. W tej grupie średnia emerytura sięga 16,5 tys. hrywien.

Stopniowo maleje również udział emerytów pobierających od 4 do 5 tys. hrywien. Obecnie jest to 1,74 mln osób, czyli 17 proc., podczas gdy rok temu było ich około 20 proc. Średnia emerytura wynosi tu około 4,5 tys. hrywien.

Z danych wynika również, że prawie co czwarty emeryt na Ukrainie nadal pracuje – 2,8 mln osób. Ich średnia emerytura jest wyższa i kształtuje się na poziomie ok. 7,9 tys. hrywien miesięcznie.

Opendatabot informuje też, że najwyższe emerytury otrzymują mieszkańcy stolicy – średnio 9864 hrywien, najniższe w obwodzie tarnopolskim – średnio 5612 hrywien. Niższa od średniej krajowej pozostaje średnia emerytura w obwodzie charkowskim i wynosi 7216 hrywien.

*Słowo Polskie za: opendatabot.ua*



Fot. Pixabay.com

## Autobusy i agregaty z Górnego Śląska dla Ukrainy

**W ramach akcji „Śląskie dla Ukrainy” z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii do wschodniego sąsiada Polski trafi 26 generatorów prądu oraz dwa autobusy marki MAN. Sprzęt ten wesprze transport publiczny oraz zapewni ciągłość działania kluczowej infrastruktury dla mieszkańców.**

Akcja, której finałem było przekazanie sprzętu, odbyła się dzięki zaangażowaniu śląskich i zagłębiowskich samorządów, instytucji oraz przedsiębiorstw z regionu.

Jak podkreślił marszałek województwa śląskiego Wojciech Satuga, dostarczone autobusy i agregaty prądotwórcze stanowią realne wsparcie dla regionów dotkniętych zniszczeniami infrastruktury energetycznej. „Pierwsza transza sprzętu trafi m.in. do Kijowa, Lwowa i Krzemieńca. To kolejny

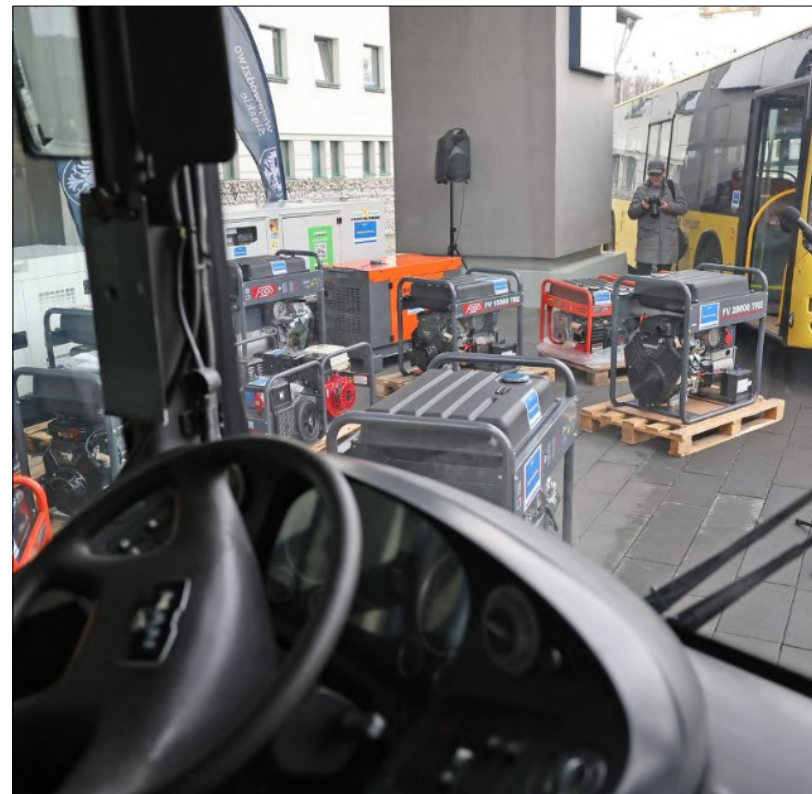
wyraz solidarności i konkretnej pomocy ze strony województwa śląskiego” – mówił marszałek.

„To pojazdy, które przez 15 lat służyły mieszkańcom naszej metropolii. Choć zgodnie z naszymi standardami zostały wycofane z eksploatacji, pozostają w pełni sprawne. Wierzymy, że na Ukrainie będą jeszcze długo spełniać swoją rolę, często w znacznie trudniejszych warunkach” – czytamy w komunikacie lokalnych władz.

Przekazanie sprzętu odbyło się przed Stadionem Śląskim. Akcję w imieniu władz województwa śląskiego koordynował wicemarszałek Leszek Pietraszek. Jak tłumaczył, była ona odpowiedzią m.in. na prośbę konsula generalnego Ukrainy w Krakowie Władysława Wojnarowskiego.

Przy pomocy strażaków Państwowej Straży Pożarnej sprzęt trafi do Lublińca, skąd zostanie przewieziony do miejsc docelowych.

*Lidia Baranowska*



Fot. Karina Trojak, Polska Press

## Ukraińcy najaktywniejsi gospodarczo wśród obcokrajowców

**W 2025 roku cudzoziemcy utworzyli w Polsce 10,5 tys. firm, z czego 3,2 tys. przypadło na obywateli Ukrainy. Daleko w tyle są Białorusini, Chińczycy i Niemcy – wynika z danych rejestrowych analizowanych przez media ekonomiczne oraz raportów Polskiego Instytutu Ekonomicznego.**

Rosnąca liczba firm tworzonych przez cudzoziemców pokazuje, że Polska pozostaje atrakcyjnym rynkiem do prowadzenia biznesu. W 2025 roku powstało ich o blisko 5 proc. więcej niż rok wcześniej.

Najwięcej nowych podmiotów utworzyli Ukraińcy, którzy systematycznie rozwijają swoją aktywność gospodarczą nad Wisłą. O ile w 2022 roku zarejestrowali łącznie 20 155 firm – w tym 4 259 spółek z kapitałem ukraińskim oraz 15 896 jednoosobowych działalności gospodarczych (JDG), to

w 2025 roku spółek było co prawda mniej – 3 206, za to liczba JDG wzrosła do 31 415.

Na drugim miejscu w kwestii zakładania nowych podmiotów uplasowali się Białorusini (1370 firm), wyraźnie ustępując liderom. Kolejne pozycje zajęli Chińczycy (610; więcej niż w 2024 roku) oraz Niemcy (514). W dalszej części zestawienia znaleźli się m.in. Turcy (486), Hindusi (299), Brytyjczycy (256), Czesi (199), Gruzini (191) i Włosi (167).

Jeśli chodzi o branżę, w których specjalizują się obcokrajowcy, na pierwszym miejscu pozostaje gastronomia – w tym sektorze założono 694 firmy. Następne pod względem popularności to transport drogowy (484) i roboty budowlane (480). Na kolejnych miejscach znalazły się m.in. programowanie (380), doradztwo gospodarcze (308), agencje pracy tymczasowej (225), sprzedaż hurtowa (224).

*Słowo Polskie*

# Piosenkarka Halina Kunicka urodziła się nad Pełtwią

**Debiutowała w latach 50. XX wieku, dekadę później była gwiazdą estrady. Koncertowała w Polsce, innych krajach europejskich, Izraelu, USA, Kanadzie i Australii. Do jej największych przebojów należały „Orkiestry dęte”, „Niech no tylko zakwitną jabłonie” i „To były piękne dni”.**



Fot. domena publiczna

Na świat przyszła 18 lutego 1938 roku w rodzinie oficera Wacława Kunickiego i Zofii z domu Bek. Dzieciństwo spędziła w Hoszczy niedaleko Równego na Wołyniu, gdzie ojciec pełnił funkcję dowódcy plutonu w 1 kompanii Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Hoszcza”.

Stuch o Wacławie Kunickim zaginął w 1939 roku, kiedy jako dowódca 1 kompanii ckm w 98 Pułku Piechoty walczył w wojnie obronnej (po latach okazało się, że mógł być jedną z ofiar zbrodni katyńskiej). Zofia z córką przeprowadziły się do Grójca, następnie do Radości, a potem do Warszawy.

Halina od dziecka kochała muzykę. Talent odziedziczyła po matce, która śpiewała i grała na pianinie. Dzięki niej znała piosenki harcerskie, przedwojenne i powstańcze, repertuar kabaretowy i muzykę lwowską.

W 1954 roku zdała maturę w VII Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Warszawie. W tym samym roku rozpoczęła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończyła w 1959.

Zadebiutowała jeszcze na studiach. Mając 19 lat, zdobyła wyróżnienie w konkursie dla piosenkarki amatorów w Polskim Radiu. W na-

grode dostała się do studia piosenkarskiego, w którym pobierała lekcje śpiewu i solfeżu u Hanny Skarżanki, Igora Śmiałowskiego i Tomasza Dąbrowskiego.

Popularność osiągnęła w latach 60. i 70. Była uwielbianą przez publiczność. Jej piosenki porwały serca słuchaczy. „Orkiestry dęte”, „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, „Lato, lato czeka”, „Od nocy do nocy”, „To były piękne dni” i „Gwiazda naszej miłości” stały się przebojami.

W 1966 roku wydała swoją pierwszą płytę. Łącznie nagrała ich 12, w tym trzy złote, które sprzedawały się w nakładzie ok. miliona egzemplarzy. W repertuarze miała głównie utwory popowe, ale sięgała też po klasykę przedwojennego kabaretu i romanse rosyjskie.

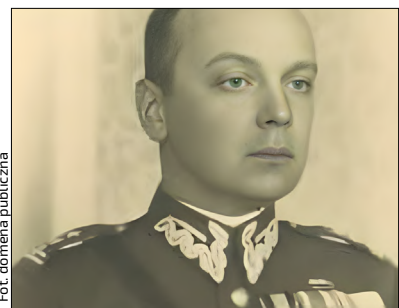
Podczas koncertów często akompaniowali jej Czesław Majewski i Jerzy Derfel. Występowała w Europie, Izraelu, USA, Kanadzie i Australii.

W latach 90. zawiesiła karierę artystyczną. Do 2006 roku opiekowała się chorym mężem Lucjanem Kydryńskim. Trzy miesiące po jego śmierci wróciła na scenę. Koncertuje do dziś.

Słowo Polskie za  
Ryszard Arkadiusz Frączek

## Całe życie w mundurze

**Klemens Rudnicki był zawodowym wojskowym – w II RP oficerem kawalerii, a podczas II wojny światowej działaczem konspiracyjnym i dowódcą Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Uczestniczył w walkach od Lwowa po Monte Cassino. Służbę zakończył w stopniu generała.**



Fot. domena publiczna

Klemens Rudnicki urodził się 28 marca 1897 w Żydaczowie koło Lwowa. Pochodził z rodziny senatorskiej pieczętującej się herbem Lis; był synem Zygmunta Wolfganga, starosty trembowelskiego, i Stefanii z Marynowskich herbu Niezgoda. Uczył się w Gimnazjum Klasycznym w Trembowli, a maturę zdał w Zakopanem, dokąd przeniosła się rodzina. W latach szkolnych działał w młodzieżowych organizacjach niepodległościowych, był też członkiem I Drużyny Skautowej im. Zofii Chrzanowskiej w Trembowli.

Marzenia o studiach przekreślił wybuch I wojny światowej. W sierpniu 1914 roku wstąpił do organizowanego we Lwowie Legionu Wschodniego dowodzonego przez gen. Józefa Hallera. Po jego rozwiązaniu został wcielony do armii austro-węgierskiej i służył w 15 Pułku Piechoty.

Wojnę zakończył w stopniu podporucznika.

W listopadzie 1918 roku wstąpił do odradzającego się Wojska Polskiego w Krakowie. W szeregach 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich uczestniczył w walkach o utrzymanie niepodległości podczas wojny polsko-ukraińskiej o Lwów, a następnie wojny polsko-bolszewickiej.

W pułku pozostawał do 1926 roku, dochodząc do stopnia rotmistrza, a następnie został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza w Podwiślu. Po ukończeniu dwuletniego kursu w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie jako oficer dyplomowany pełnił tam funkcje dydaktyczne. Następnie służył w 7 Pułku Strzelców Konnych, gdzie awansował na podpułkownika, po czym wrócił do Wyższej Szkoły Wojennej na stanowisko szefa Katedry Taktyki Ogólnej.

W kampanii wrześniowej 1939 roku dowodził 9 Pułkiem Ułanów Matopol-

skich, walcząc m.in. nad Bzurą i w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy zaangażował się w działalność konspiracyjną, w strukturach Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej na obszarze krakowskim i lwowskim. Podczas próby przekroczenia granicy sowiecko-niemieckiej w 1940 roku został aresztowany przez NKWD i osadzony. Przeszedł kilka więzień na terenie ZSRS. Po zwolnieniu na mocy układu Sikorski-Majski w 1941 roku wstąpił do Armii Polskiej tworzonej w Związku Sowieckim pod dowództwem gen. Władysława Andersa i wraz z nią opuścił „nieludzką ziemię”.

W armii Andersa objął funkcję zastępcy szefa sztabu. Dowodził 6 Samodzielną Brygadą Strzelców, a później został zastępcą dowódcy 5 Kresowej Dywizji Piechoty. W jej składzie uczestniczył w kampanii włoskiej 2 Korpusu Polskiego, biorąc udział w walkach o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię, gdzie w 1945 roku podle-

głe mu oddziały jako pierwsze wkroczyły do miasta. W tym samym okresie został awansowany do stopnia generała.

Po zakończeniu II wojny światowej objął funkcję dowódcy 1 Dywizji Pancernej w stopniu generała brygady. W latach 1945-1947 pełnił służbę w ramach brytyjskich sił okupacyjnych w Niemczech, po czym w związku z demobilizacją Polskich Sił Zbrojnych zakończył karierę wojskową. Pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie zajął się pracą konserwatorską – m.in. założył antykwariat i restaurował obrazy – i działalnością w organizacjach kombatanckich.

Zmarł 12 sierpnia 1992 roku w Londynie. Jego prochy spoczywają na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w pomniku Rokitniańczyków.

Za życia został odznaczony Złotym oraz Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Słowo Polskie za: Ryszard Arkadiusz Frączek

## Twórca Bolka i Lolka pochodzi ze Lwowa

**Zaczynał jako górnik, a trafił do studia filmowego, gdzie z czasem stał się jedną z kluczowych postaci polskiej animacji – reżyserem, animatorem i scenografem o rozpoznawalnym stylu plastycznym. Jego filmy oglądały kolejne pokolenia dzieci.**

Stanisław Dülz urodził się 16 marca 1927 roku we Lwowie, w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych – jego ojciec był jednym z obrońców miasta w listopadzie 1918 roku. Po wojnie, w 1946 roku, wraz z rodziną został zmuszony do opuszczenia Lwowa. Osiedlili się w Wąbrzychu. Tam rozpoczął pracę w kopalni „Biały Kamień” jako rębacz, planując karierę górnika. W czasie służby wojskowej dostrzeżono jednak jego

talent plastyczny – po ukończeniu szkoły podoficerskiej został dekoratorem w jednostce.

Wkrótce potem, w 1950 roku, rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie Państwowym „Film Polski” w Łodzi jako makieciarz. Następnie przeniósł się do Bielska-Białej, gdzie związał się ze Studiem Filmów Rysunkowych. Pracował tam do 1989 roku jako animator, scenograf, autor projektów plastycznych i dialogów oraz reżyser.

W pierwszych latach pracy animował m.in. „Opowiedział dzieciom sówie”, „O kacze plotce”, „Koziołteczek” i „Panią Twardowską”. Współtworzył scenariusze do serii „Bolek i Lolek na wakacjach” oraz „Olimpiada Bolka i Lolka”, a także do kilku innych produkcji animowanych i dokumentalnych.

W 1960 roku zadebiutował jako reżyser filmem „Awantury arabskie Koziołka Matołka”. Następnie realizował kolejne

filmy krótkometrażowe, m.in. „Urlop” i „Zabawną chmurkę”. Film „Robocik” z 1967 roku przyniósł mu nagrody na festiwalach w Teheranie, Moskwie i Poznaniu oraz międzynarodową dystrybucję.

Pracował przy licznych serialach animowanych, takich jak „Przygody Błękitnego Rycerzyka”, „Porwanie Baltazara Gąbki”, „Podróż Kapitana Kliopera”, „Lis Leon” czy „Miś Kudłatek”.

Największe uznanie przyniosła mu praca przy serii „Bolek i Lolek”, przy której zrealizował ponad 30 odcinków. Jego filmy z tego cyklu wielokrotnie nagradzano na festiwalach w Szczecinie, Poznaniu i Wiedniu.

W 1977 roku wraz z Władysławem Nehrebeckim zrealizował pierwszy polski pełnometrażowy film animowany „Wielka podróż Bolka i Lolka”, który odniósł duży sukces. W 1986 roku wyreżyserował „Bolka i Lolka na Dzi kim Zachodzie” – film, w którym po raz



Fot. domena publiczna

pierwszy w polskiej animacji postacie mówiły.

Poza animacją współpracował również przy filmach fabularnych i eksperymentalnych, m.in. „Krzyżakach” Aleksandra Forda oraz „Sygnalach MMXX”.

Zajmował się także malarstwem i rzeźbą, a jego pasją były górskie wędrówki. Zmarł 18 grudnia 2006 roku. Został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Bielsku-Białej Kamienicy.

Słowo Polskie za: Ryszard Arkadiusz Frączek

# Mistrz drugiego planu spod Stanisławowa

**Stanisław Jaworski, aktor teatralny i filmowy, występował na scenach m.in. Lwowa, Krakowa, Bydgoszczy i Warszawy. W pamięci widzów zapisał się jako wybitny odtwórca ról drugoplanowych.**



Fot. sz.gov.pl

Urodził się 12 lutego 1895 roku w Dolinie niedaleko Stanisławowa (dziś w rejonie kałuskim w obwodzie iwanofrankiowskim). Był synem kolejarza Zygmunta Jaworskiego i Marii z Zimermanów. Aktorstwa uczył się na prywatnych kursach prowadzonych przez Edmunda Rygiera, dyrektora założonego przez siebie Teatru Nowego we Lwowie. Na deskach tej sceny zadebiutował w 1913 roku. Podczas wielkiej wojny został powołany do służby wojskowej w armii austriackiej.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przez dwa sezony (1919-1921) był związany z Teatrem Powszechnym w Krakowie. Później zmieniał sceny jak rękawiczki. Grał w teatrach: Miejskim w Bydgoszczy (1921-1923), Miejskim w Sosnowcu (1923-1924), Polskim w Katowicach (1924-1925), Miejskim w Lublinie (1925-1926), Miejskim w Grudziądzu (1926-1927), Ziemi Pomorskiej w Toruniu (1927-1933), Nowym (1933-1934) i Polskim w Poznaniu (1935-1938), Letnim w Warszawie (1938-1939).

Wybuch II wojny zastał go w stolicy. Podczas okupacji niemieckiej nie zrezygnował z pracy aktorskiej. Występował w jawnych teatrach warszawskich: Komedia, Maski, Miniatura oraz w Teatrze Powszechnym w Krakowie. W powstaniu warszawskim był noszowym w jednym ze szpitali powstańczych.

Po wojnie zaangażował się do Teatru im. Stowackiego w Krakowie, gdzie występował przez dziesięć lat. W 1955 roku przeniósł się do Warszawy. Tam, w Teatrze Domu Wojska Polskiego (później Dramatycznym), grał do 1968 roku.

Jego przygoda z X Muzą zaczęła się jeszcze w międzywojniu – pojawił się w „Znachorze” (1937) w reżyserii Michała Waszyńskiego. Po wojnie wziął udział w blisko 30 produkcjach. Miał warunki zewnętrzne tzw. szarego człowieka: wysoki, o podłużnej twarzy i długim nosie, o wysokim głosie. Najczęściej występował w rolach drugoplanowych, w których tworzył niezapomniane kreacje charakterystyczne.

Zagrał m.in. w filmach „Skarb” (1948, jako inkasent Augustyn Halny), „Podhale w ogniu” (1955, jako adiutant Radockiego), w „Człowieku na torze” (1956, kolejarz Franek), „Wraki” (1956, lekarz), „Pan Anatol szuka miliona” (1958, inspektor MO), „Zezowatym szczęściu” (1960, zegarmistrz), „Niekochanej” (1965, komornik), „Wniebowstąpieniu” (1968, sędzia), „Małym” (1970, dozorca).

Tygodnik „Życie Literackie” tak o nim pisał w 1970 roku: „Grywał ludzi zgorzkniałych, zasklepiających się w swojej samotności, czasem przeświatłych smutną mądrością, pełnych wielkiej pożałowania i dystansu”.

Aktywności zawodowej nie ograniczał do teatru i filmu, pracował również w radiu. Ogromną popularność przyniosła mu rola Klemensa Kolasińskiego w słuchowisku „Matysiakowie”. Występował też w radiowych „Podwieczorkach przy mikrofonie”.

Zmarł 28 października 1970 w Warszawie. Spoczywa na cmentarzu Powązkowskim.

Słowo Polskie za: Ryszard Arkadiusz Frączek

## Twórca Polskiej Szkoły Sztuk Pięknych w Kijowie

**Leon Kowalski, malarz i pedagog, odegrał istotną rolę w życiu artystycznym przelotu XIX i XX wieku, łącząc działalność twórczą z zaangażowaniem w edukację artystyczną. Zapisał się w pamięci uczniów jako mistrz życzliwy i inspirujący.**

Leon Kowalski urodził się 11 kwietnia 1870 roku w Kijowie, w rodzinie o tradycjach patriotycznych – był synem Mariana, uczestnika powstania styczniowego, i Domiceli z Szutkowskich. Edukację artystyczną rozpoczął w miejscowej szkole rysunkowej Mykoły Muraszki, z którą związany był m.in. wybitny rosyjski malarz symboli-

sta Michaił Wrubel. Następnie, w latach 1889-1895, studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie kształcił się pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza, Leopolda Loefflera i Leona Wyczółkowskiego.

Już w czasie studiów jego pejzaże zwróciły uwagę Jana Matejki, który uznał go za wyjątkowo utalentowanego studenta i przyznał mu prywatne stypendium, wypłacane aż do śmierci artysty w 1893 roku. Po ukończeniu nauki ze srebrnym medalem Kowalski otrzymał stypendium Wydziału Krajowego, finansowane ze środków cesarskich, na studia zagraniczne.

Wyjechał wówczas do Monachium, gdzie w 1894 roku uczęszczał do pra-

cowni Karla Rauppa, a potem do Paryża, gdzie naukę kontynuował u Jana Paula Laurensa, Beniamina Constanta oraz Augusta Girardota. Dużo wówczas podróżował, po Francji, Włoszech i Niemczech, poszerzając doświadczenia artystyczne poza środowiskiem akademickim. W relacjach podkreślano, że miał zamiłowanie do bezpośredniej obserwacji i pracy w terenie, co miało wpływać na jego sposób malowania.

W 1905 roku osiadł w Krakowie, gdzie związał się ze środowiskiem artystycznym i angażował się w działalność stowarzyszeń twórczych. Był m.in. jednym z założycieli Grupy Zero (1908) i Związku Powszechnego Artystów Plastyków

(1911), któremu prezesował, urządził wystawy.

W czasie I wojny światowej przebywał w Kijowie. Współorganizował tam Polską Szkołę Sztuk Pięknych (1917), uczestnicząc w tworzeniu zaplecza edukacyjnego dla polskiego środowiska artystycznego. Sam też uczył malarstwa. Był ceniony jako pedagog. Według relacji uczniów szczególną wagę przywiązywał do bezpośredniej obserwacji natury i pracy w plenerze, podkreślając znaczenie praktyki w nauce malarstwa.

Po roku 1920 wrócił do Krakowa i ponownie stanął na czele Związku Artystów Plastyków. Założył też Towarzystwo Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy Sztuka Rodzima (1921) i Krakowskie Koto Grafików (1929), którego został prezesem. Brał udział w wystawach

w kraju i za granicą oraz angażował się w życie środowisk twórczych.

Malował realistyczne portrety, sceny rodzajowe i religijne, a także pejzaże, widoki ogrodowe oraz motywy kwiatowe i kwitnące krzewy. Posługiwał się różnymi technikami – od malarstwa olejnego i akwareli po grafikę, w tym akwafortę i litografię. Pozostawił około dwustu obrazów, a do jego najwyższej cenionych prac graficznych należy album litografii „Malowniczy Kraków”.

W 1937 roku opublikował wspomnienia zatytułowane „Pędzlem i piórem”, pisywał też artykuły, m.in. do „Głosu Plastyków”.

Zmarł 17 listopada 1937 roku w Krakowie, gdzie został pochowany na cmentarzu Rakowickim.

Słowo Polskie za: RAFAŁ



Fot. Muzeum Narodowe w Krakowie



# Najwyższy na świecie pomnik Jezusa powstaje w Armenii

**Niedaleko Erywania na górze Hatis wznoszony jest monumentalny posąg Jezusa Chrystusa, który ma mieć 33 m i stać na 44-metrowym cokole – łącznie będzie mierzyć 77 m. Ponad dwukrotnie więcej niż Chrystus Zbawiciel w Rio de Janeiro (Brazylia), który liczy 38 m wraz z cokolem.**

W różnych zakątkach świata wciąż wznoszone są pomniki ku czci Jezusa Chrystusa imponujące skalą. Te zazwyczaj majestatyczne rzeźby fascynują zarówno wiernych, jak i turystów. Inicjator budowy posągu w Armenii, ormiański przedsiębiorca Gagik Carukyan, podkreśla, że w najstarszym państwie chrześcijańskim na świecie rzeźba ma nie tylko imponować wielkością, ale także pokazywać narodowi drogę do światła i odrodzenia po trudnych doświadczeniach historycznych.

Najwyższy obecnie na świecie pomnik Jezusa Chrystusa Zbawiciela stoi w Indonezji, na górze Sibeabea w pobliżu jeziora Toba w prowincji Sumatra Północna. Mierząc 61 m, dominuje nad okolicą niczym monumentalny punkt orientacyjny. Został odświeżony we wrześniu 2024 roku, po tym jak papież Franciszek poświęcił jego miniaturę w Dżakarcie.

Nieco mniejszy, ale równie imponujący, liczący 40 m wysokości, Jesus Buntu Burake znajduje się w Makale

na indonezyjskiej wyspie Sulawesi (Celebes).

Drugi na liście najwyższych jest stojący w Encantado w Brazylii pomnik Chrystusa Obrońcy. Ukończony w 2022 roku mierzy 43,5 m wysokości wraz z cokolem (37,5 m – sama figura, 6 m – podstawa). Te imponujące rozmiary sprawiają, że rzeźba góruje nad małym miasteczkiem i przyciąga wzrok z daleka.

Brazylia może się też poszczycić najstawniejszą figurą Jezusa. Pomnik Chrystusa Odkupiciela znajduje się w Rio de Janeiro, na szczycie wzgórza Corcovado. Mająca 30 m wysokości (razem z cokolem – 38 m) ikona Rio, uważana za największą rzeźbę w stylu art déco na świecie, stała się symbolem miasta.

Kolejny pod względem wysokości posąg również znajduje się w Ameryce Południowej. To odświeżona w czerwcu 2011 roku w Limie w Peru, na wzgórzu Morro Solar (z widokiem na ocean i trasę Costa Verde) figura Cristo del Pa-



Fot. rto

cífico (Chrystusa Pacyfiku) licząca 37 m, z czego 22 m przypada na samą postać, a 15 na podstawę. Była marzeniem ówczesnego prezydenta kraju Alana Garcii, który przeznaczył na jej budowę 37 tys. dolarów. Widoczna z wielu miejsc w Limie rzeźba została wykonana z żywicy poliestrowej nałożonej na metalową konstrukcję. Dzięki systemowi oświetlenia LED w ok. 26 kolorach jest efektownie iluminowana nocą.

Innym państwem Ameryki Łacińskiej, które cieszy się monumentalnym pomnikiem Jezusa, jest Boliwia. Figura Cristo de la Concordia (Chrystusa Pokoju) w Cochabamba od 1994 roku dominuje nad miastem, stając się ważnym symbolem kulturowym regionu.

Europa również ma swoje imponujące pomniki. Najwyższy na Starym Kontynencie jest wzniesiony w 2010 roku w Polsce, w Świebodzinie, posąg Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Liczy 36 m wysokości, z czego na figurę przypadają 33 m (co symbolizuje 33 lata życia Pana Jezusa), a 3 m (lata nauczania Chrystusa) na wieńczącą ją koronę. Monument ustawiono na 16,5-metrowym kopcu, co daje łączną wysokość 52,5 m. Jego koszt wynoszący ok. 6 mln zł został pokryty z datków parafian, Polonii amerykańskiej oraz lokalnych przedsiębiorców.

W Lizbonie w Portugalii natomiast od 1959 roku wznosi się 28-metrowa

figura Chrystusa Króla, która stała się popularnym miejscem pielgrzymkowym i punktem widokowym nad miastem.

W Azji, poza Indonezją, monumentalnym pomnikiem może się pochwalić Wietnam. W Vüng Tàu stoi 32-metrowa rzeźba Chrystusa, która dzięki malowniczoemu położeniu i architekturze przyciąga tłumy wiernych i turystów.

W północnej części stolicy Meksyku, na cmentarzu Jardines del Recuerdo (Ogrody Pamięci), znajduje się imponujących rozmiarów figura Cristo Rey (Chrystus Król). Ten 33-metrowy pomnik z różowego kamienia zachwyca swym majestatem.

Słowo Polskie

## Pielgrzymka do Polski wdów i dzieci z Ukrainy

**Grupa bliskich poległych żołnierzy liczyła 45 osób. Jak podkreśla w rozmowie z Vatican News ks. Witalij Marcyniuk, opiekun pątników z greckokatolickiej parafii w Fastowie, doświadczyli oni ogromu wojennej tragedii.**

„To szczególny czas, kiedy jesteśmy z tymi, którzy przeżywają utratę męża czy ojca. Oni noszą w sobie wiele emocji po tej stracie” – powiedział ks. Witalij Marcyniuk.

Zmiana otoczenia i intensywny program modlitwy oraz spotkań przyniosły pierwsze owoce. „Zapominają o tym, co dzieje się na Ukrainie, a w sercu niosą swoich bliskich i oddają ich w ręce Boga” – dodał kapłan. Jak zaznaczył, jest to czas, w którym – dzięki modlitwie i doświadczeniu wspólnoty – rany po stracie zaczynają się goić.

Początek nie był łatwy – wiele kobiet przyjechało zamkniętych w sobie, skupionych na bólu i wspomnieniach. Stopniowo jednak, w atmosferze bezpieczeństwa i życzliwości, zaczęły się otwierać, rozmawiać, a nawet dzielić swoim doświadczeniem.

Pobyt w Polsce był także doświadczeniem konkretnej solidarności. „Widzimy ludzi, którzy są z nami, którzy nas wspierają. To zupełnie inne doświadczenie niż to, co widzimy w telewizji” – podkreślił ks. Marcyniuk.

Program pielgrzymki obejmował wspólną modlitwę, spotkania z lokalnymi wspólnotami oraz czas na odpoczynek i integrację. W Radomiu uczestniczki brały udział w warsztatach i spotkaniach, które pomogły im choć na chwilę oderwać się od codziennych doświadczeń wojny. W Warszawie odwiedziły m.in. Pałac Prezydencki oraz Grób Nieznanego Żołnierza. W Częstochowie uczestniczyły w modlitwie na Jasnej Górze.

Szczególnym doświadczeniem były także spotkania z Polakami – zarówno w parafiach, jak i podczas codziennych rozmów – które pozwoliły zobaczyć konkretną twarz solidarności i wsparcia.

Widoczna jest także przemiana samych uczestników. „Niektórzy płakali w drodze, a tutaj już nie widzieliśmy na ich twarzach” – zauważa ks. Marcyniuk.

Z czasem pojawił się spokój, uśmiech i poczucie bezpieczeństwa. Dla wielu kobiet był to pierwszy moment prawdziwego odpoczynku od początku wojny – także psychicznego. Wspólne przeżywanie modlitwy, rozmów i codziennych chwil sprawiło, że mogły na nowo doświadczyć relacji i bliskości drugiego człowieka.

Szczególnym momentem była modlitwa na Jasnej Górze, gdzie pielgrzymi zawierzali swoje życie i doświadczenie bólu Matce Bożej. Obecność w sanktuarium, w dniu Zwiastowania Pańskiego, stała się dla wielu z nich doświadczeniem głębokiego pokoju i duchowego umocnienia.

Ostatnim etapem pielgrzymki był Kraków i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Jak podsumował ks. Marcyniuk: „To bardzo dobre doświadczenie. Widzimy, że przynosi owoce”.

Pielgrzymka pokazała, że nawet w cieniu wojny możliwe jest spotkanie z dobrem, które realnie przemienia serce i przywraca nadzieję.

Słowo Polskie za: Vatican News



Fot. vatican news

## Leon XIV na rzecz pokoju na Ukrainie

**Ojciec Święty rozmawiał 3 kwietnia rano telefonicznie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim, którego zapewnił o swojej bliskości z narodem ukraińskim. Złożył życzenia z okazji Wielkanocy.**

Podczas serdecznej rozmowy papież złożył życzenia na nadchodzące święta, ponownie wyrażając swoją bliskość z narodem ukraińskim – poinformowało biuro prasowe Stolicy Apostolskiej.

Obaj przywódcy poruszyli także kwestię sytuacji ludności cywilnej na Ukrainie, podkreślając pilną potrzebę zapewnienia jej niezbędnej pomocy. Odniesiono się także do wysiłków na rzecz wspierania inicjatyw o charakterze humanitarnym, zwłaszcza w zakresie uwolnienia jeńców.

Na zakończenie ponowiono nadzieję, że dzięki zaangażowaniu i współpracy społeczności międzynarodowej możliwe będzie jak najszybsze zakończenie działań zbrojnych oraz osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Słowo Polskie za: Vatican News



Fot. vatican news

**SŁOWO POLSKIE**

REDAKCJA:  
a/c 1847, m. Вінниця, 21021

email: [spolskie@gmail.com](mailto:spolskie@gmail.com)

[www.slowopolskie.online](http://www.slowopolskie.online)

**Skład redakcji:**

• Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny  
• Tetiana Denisiewicz,  
• Ewelina Nawrocka  
• Julia Wiśniewska

**Stale współpracują:**

• Halina Wojnarska,  
• Denys Ogorodniczuk,  
• Franciszek Miciński,  
• Helena Makowska

**Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.**

Świadectwo o rejestracji  
seria KW numer  
19942-9742P  
(KB 19942-9742P)